Rok 1871. Kraków, wtorek 5 września. Nr. 202.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 września do 30 września **2** złr.
od 1 września do 31 grudnia **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 wrześ. do 30 wrześ. **2**złr. **25** c.
od 1 września do 31 grudnia **8** złr.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go września b.: . prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 4 września.

Prowizorjum, jakie ze względu na dążenia rozmaitych partji trwało we Francji od 4go września przeszłego roku, ustało nareszcie i Francja przyjęła legalnie nową formę rządu, uznała się rzecząpospolitą z prezydentem odpowiedzialnym zgromadzeniu narodowemu na czele rządu. Niema wątpliwości, że gdyby zgromadzenie narodowe było już w Bordeaux zdobyło się na ten krok stanowczy, Francja nie byłaby przeszła tak gorzkich doświadczeń, w jakie ją niepewność dalszéj przyszłości wtrąciła. Tryumf komuny w Paryżu był tylko o tyle możliwy, o ile do ruchu wywołanego przez stronników komuny przyłączyli się pierwotnie prawdziwi republikanie, którzy obawiali się niegodnéj szacherki rojalistów z Burbonami i Orleanami.

Przywiązanie Paryżan w ogóle do rzeczypospolitéj objawiało się tylokrotnie nawet za rządów Napoleona IIIgo, że obawa utracenia uzyskanéj co dopiero swobody, rzuciła ich bezwiednie w szeregi opozycji przeciw zgromadzeniu narodowemu i przeciw rządowi, który z niego wyszedł, a ani ten rząd, ani zgromadzenie narodowe nie zdobyło się na żaden krok, aby zaniepokojonych mieszkańców Paryża oświecić, aby ich wstrzymać od wejścia na pochyłą drogę rewolucji.

A i teraz kto wié, coby się było stało we Francji, gdyby energja Thiersa nie była zaimponowała prawicy zgromadzenia, gdyby większość tego zgromadzenia była umiała się zgodzić pomiędzy sobą na jakiśkolwiek plan działania w przyszłości. Tak więc dzisiejsza rzeczpospolita została przyjętą przez zgromadzenie nie jako pożądany ustrój państwa, w którym Francja najlepiéj rozwinąć się potrafi, ale jako *malum necessarium*, którego niczém nie było można zastąpić. Rzeczą jest jasną, że forma rządu przyjęta pod taką wróżbą i w takiém usposobieniu, jest tylko płaszczykiem dla pokrycia machinacji rozmaitych partji, które i nadal będą się starały o przeprowadzenie swych zamysłów.

Od energji rządu zależeć będzie sparaliżowanie tych planów, które mogłyby Francję wtrącić w niesłychany zamęt. Thiers dał już dowody swéj energji, ale Thiers jest już w podeszłym wieku i być może, że to był jeden z głównych powodów, dla których zgromadzenie narodowe zgodziło się na przedłużenie mu władzy. Mamy jednak nadzieję, że w lat kilka nowy ustrój państwa takiéj nabierze siły, że nie będzie rzeczą łatwą zmienić go lub zniweczyć.

Głos z zaboru rossyjskiego o sprawie ruskiéj.

(Dokończenie.)

Zwracamy więc uwagę na ten punkt, że kwestja równouprawnienia narodowości ruskiéj w Galicji nietylko jest kwestją sprawiedliwości, ale i taktu politycznego w chwili obecnéj, a pamiętajmy, że brak takowego szkody ciężkie sprawie naszéj i Rusi zadać może...

Już z tego, cośmy powiedzieli, widać, że z załatwienia sprawy ruskiéj w duchu sprawiedliwości nietylko nasz prowincjonalny, ale i ogólny polski interes pośredni pożytek odniesie; teraz pragnęlibyśmy jeszcze wykazać, że i bezpośredni sprawy polskiéj pożytek załatwienia téj sprawy we wspomnianym duchu wymaga.

Od ostatniego naszego powstania ogólnie uznanym programem prac naszych narodowych jest wyrabianie i skrzepianie sił naszych przez podniesienie przemysłu, dobrobytu, oświaty. W szeregu tych prac narodowych, praca nad ludem pierwszorzędne miejsce zajmuje. Jeźli mamy niepodległość naszą odzyskać, co nietylko nadzieją, ale przekonaniem i celem każdego z nas być winno, to stanie się to wówczas tylko możliwém do osiągnięcia własną naszą siłą i zasługą, kiedy na całym obszarze naszym historycznym wszystkie warstwy społeczne oświatą i poczuciem narodowém przeniknięte będą. Ta oświata wśród najliczniejszéj warstwy społecznéj, wśród ludu, tylko w języku, którym on mówi, rozszerzyć się może; to narodowe poczucie tylko oświata na rodzimym pierwiastku oparta rozbudzić potrafi; więc ponieważ na dawnym naszym obszarze lud jest polski i ruski, to i oświata dwoma temi korytami rozejść się powinna, i prace nasze, z naturą rzeczy się rachując, z dwóch ognisk wystrzeliwszy, temi dwoma przyrodzonemi torami do wspólnego celu — niepodległości zdążać powinny. Pamiętajmy, że jeźli państwo polskie ma zmartwychwstać, to tylko jako federacja Polski i Rusi, w duchu nowoczesnym; pamiętajmy, że nasz interes, nasze cele i drogi pod tym tylko warunkiem z Rusią wspólne być mogą, jeźli jéj samoistny rozwój narodowy zagwarantowany będzie, że wówczas jako prawdziwie „równi z równymi" będziemy drugiéj części paktu naszéj dawnéj umowy dobijać się, by być równymi w wolności, nie w niewoli. Oto, wedle nas, jedyna droga zbliżenia i zespolenia interesów i dążeń Rusi i Polski; zespolenia, które dla naszéj zobopólnéj przyszłości jest wielkiéj wagi.

Poza tém widzimy tylko stargany pakt unji, przepaść wyrytą zamiast jedności; zamiast attrakcji repulsję, nieprzezwyciężoną może... wreszcie machinacje niegodne, eksperymenta bezskuteczne, niemoralne, szkodliwe. Bo chciejmy zrozumieć, że rozwoju narodowości ruskiéj nie zatamuje żadna sztuczna zapora, jak naszego Sybir, szubienica i represja dziczy moskiewskiéj nie zatamowały; że gdybyśmy nieszczęściem na tor ten wpaść zechcieli, rozeszlibyśmy się tylko z Rusią interesem i sympatją; wzięlibyśmy rozbrat, stanowczy może, z nią, ze Słowiańszczyzną, w któréj miejsce nasze i stanowisko stracilibyśmy, z sympatjami ludów, któreby się od nas odwróciły. Zacieśnieni na własnéj, zachwianéj podstawie, odarci z téj moralnéj aureoli, która bądź co bądź niepoślednią siłę sprawy naszéj stanowi, przyświeca nam w naszych pracach i zagrzewa do nich; opuszczeni, wzgardzeni może przez tych, co nas dotąd szanowali; stracimy naturalnych sprzymierzeńców i przyrodzone w gronie narodów miejsce, cóżbyśmy wówczas poczęli. Czybyśmy próbowali zawrócić, żałując po znacznych już stratach, jeźli po niewczasie... czy może brnąc daléj rozpoczętym torem, uczepilibyśmy się niemieckiéj brzytwy... téj smutnéj perspektywy, którą dziś już zaczynają nam roztwierać niektórzy?!

Dziś, gdy decentralizacja staje się hasłem powszechném, federacja dążeniem naszych czasów, trzeba umieć zastosować się do nich, témbardziéj, że są to nasze dawne hasła, lubo nieraz zatracone.

Dość przejrzeć i zrozumieć dzieje nasze, dość w głąb duszy zaglądnąć, gdzie u każdego z nas głos, poczucie, ideał sprawiedliwości, spotęgowane doznaną krzywdą i niedolą odezwać się powinny; dość wreszcie zestawić rezultata obu otwierających się przed nami w sprawie ruskiéj kierunków polityki, by z najutylitarniejszego nawet, byle narodowego stanowiska, mieć wybór jasny i łatwy. Rozdzieleni na polu innych kwestji, połączmy się na tym przynajmniéj, wszystkim nam wspólnym przecie gruncie sprawiedliwości. Przypomnijmy sobie słowa jednego z głębszych i genjalniejszych myślicieli naszego wieku, że „po „moralności niewoli", zobowiązującéj słabego do podniewoli, po „moralności rycerskości i szlachetności", zobowiązujących silnego do pewnéj względności i opieki dla słabszych — koléj dziś wreszcie przychodzi na „moralność sprawiedliwości", wymagającą bezwzględnego przyznania, co się komu należy, bez któréj prawdziwa moralność nie istnieje."

Kończąc te uwagi zdaje mi się, iż mogę wyrazić nadzieję, że się one w głównych przynajmniéj rysach z opinją znacznéj, jeźli nie większéj części tutejszéj społeczności, nie rozejdą. Od niejakiego czasu zewsząd się podnoszą objawy i symptomata o coraz to właściwszém pojmowaniu sprawy ruskiéj, o coraz to spokojniejszém i sympatyczniejszém zapatrywaniu i stosunku stron obu świadczące. Gdy namiętności obustronne uciszają się, gdy uprzedzenia ustępują miejsca rozwadze, a serca ogarniać zaczyna wzajemna ufność, jest nadzieja, że sprawiedliwość urzeczywistni się, mając już grunt przygotowany, przysposobione warunki. Równoległy zwrot, jak w charakterze sprawy ruskiéj, tak i w naszym do niéj stosunku, zwrot równocześnie niemal przez obie strony skonstatowany, jest nie do zaprzeczenia i najlepsze nadzieje rokuje.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. — (Stan wywłaszczenia ziemstwa — nowe projekta — *Allgemeine Zeitung).*

Z głosów, jakie się pojawiają w dziennikach różnych opinji, można mniéj więcéj sądzić o stanie ziemstwa polskiego na Litwie i szansach powodzenia systemu wywłaszczenia prawowitych właścicieli. Rząd, częścią zaś i społeczeństwo rossyjskie używają wszelkich sposobów, robią rozmaite eksperymenta nad nieszczęśliwą ludnością, — a pomimo tych wszystkich usiłowań, sami przyznają się do nicości osiągniętych rezultatów w porównaniu do spodziewanych.

Tak n. p. w 166 numerze *Mosk. W.* między innemi powiedziano: „Ostatniemi czasy za staraniem jenerał - gubernatora wileńskiego, zamianowano osobną komisję dla wyjaśnienia rozmaitych kwestji, dotyczących osiedlenia ziemstwa rossyjskiego na Litwie; również donoszą nam że jenerał gubernator w sprawozdaniu o swym trzyletnim zarządzie oświadczył się za użyciem środków energicznych dla podtrzymania ziemstwa rossyjskiego. — W sprawozdaniu powiedziano także, że niepodobna rachować na powodzenie, jeżeli nabywcy Rossjanie nieznajdą szerokiego kredytu.

Kredyt miejscowy nie jest korzystnym i ogranicza się do małéj liczby osób.

Towarzystwo kredytowe, do którego przeszły owe 5 miljonów rub. asygnowane przez rząd na poparcie nabywców Rossjan, podług zdania jenerał - gubernatora nie okazało należytego poparcia sprawie. Wydane przez bank zapomogi są nieznaczące, a sposób oszacowania majątków — niezadawalniający. Od roku 1871, to jest od czasu swego istnienia na cztery gubernje litewskie (kowieńską, wileńską, mińską i grodzieńską) bank wydał tylko 54 subsydje na sumę 667,800, przyczém większa część pożyczających należy do miejscowych mieszkańców kraju. Warunki towarzystwa bardzo niedogodne dla niezamożnych nabywców.

Gubernator mniema, że sam rząd powinien przyjść w pomoc bez względu na jéj rozmiary, bo znaczenie podjętéj myśli tego istotnie wymaga."

Korespondent *Gołosu* jeszcze energiczniéj uskarża się na nieporadność administracji rossyjskiéj i zupełny zastój w kwestji wywłaszczenia.

„Trzy czy cztery lata upłynęło od czasu asygnowania na tę sprawę 5 miljonów rub, a rezultatów dotychczas żadnych nie widać. — Wprawdzie bank wypożyczył 700,000 rubli, ale i to po większéj części osobom polskiego pochodzenia. — Wprzyszłości trudno czegoś lepszego spodziewać się, owszem są pewne powody, dla których mniemamy, że wywłaszczenie pójdzie nierównie gorzéj. Rossjanom kupującym majątki w gubernji witebskiéj i mohilewskiéj, bank nie wydaje subsydjów z powodu ich wyłączenia z jenerał-gubernatorstwa wileńskiego. Taki stan rzeczy nie jest normalnym. Liczba właścicieli Rossjan wcale się nie powiększa. Tak dłużéj pozostać nie może."

Na pociechę jednak swoich współrodaków pisze korespondent *Gołosu* z Wilna, że w Moskwie i Petersburgu ludzie pojmujący całą doniosłość wytworzenia na Litwie ziemiaństwa rossyjskiego, pracują nad zawiązaniem wielkiego towarzystwa. Projektowane towarzystwo przez wydanie 100 rublowych akcyj zdobędzie kapitał żelazny dla banku mającego na celu wspieranie Rossjan kupujących majątki na Litwie. Towarzystwo od rządu nie pragnie żadnego poparcia, żadnych prerogatyw, tylko utrzymania w całéj mocy ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. przez lat sto. Ukazem tym, jak wiadomo, zabroniono Polakom kupować majątki w litewsko - ruskich gubernjach. — W obu stolicach Rossji będą otwarte biura dla poinformowania życzących nabywać majątki na Litwie, dokąd towarzystwo wyszle swoich ajentów. Na każde miasto powiatowe i gubernjalne ma być po jednym ajencie, którzy obowiązani oglądać majątki wystawione na sprzedaż posyłać o nich najdokładniejsze sprawozdania do biur informacyjnych obu stolic. Od społeczeństwa rossyjskiego towarzystwo nie żąda pomocy pieniężnéj, — jestto po prostu spółka akcjonarjuszów zapewniająca taką samą dywidendę, jak zwykłe banki rossyjskie. Tym sposobem kwestja wydzierania majątków z rąk polskich być może, że wkrótce przejdzie z biur i kancelarji rządowych w ręce prywatnych przedsiębiorców i spekulantów. Ten ostatni pomysł zagraża dle nas większém niebezpieczeństwem; dziś więcéj niż kiedykolwiek nasze ziemiaństwo winno mieć się na baczności i wytrwać na tém zaszczytném stanowisku — obrońców cywilizacji i narodowości polskiéj.

W numerze 236 augsburgskiéj *Allgemeine Zeitung* znajdujemy korespondencję z Litwy *(aus Westrussland)*, która także dotyka téj sprawy.

„Zamianowano osobną komisję, któréj powierzono zbadać stan zachodnio - rossyjskich gubernij i ułożyć projekt zaprowadzenie pewnych reform; również zwrócono uwagę komisji, że dzisiejszy sposób obchodzenia się z majątkami, — na mocy którego za bezcen oddawano je dzierżawcom lub urzędnikom nie zasługującym na zaufanie, ma być zmieniony i na przyszłość do tych gubernij będą miały wstęp zagraniczne kapitały i zagraniczna inteligencja."

Szkoda, że *Allgemeine Zeitung* nie określa, jak należy pojmować *ausländisches Capital und ausländische Intelligenz*. Czyżby rząd chciał zrobić wyjątek dla Niemców?...

Wiedeń 1 września.

ǫ. Nawet za czasów szmerlingowskich tak jaskrawo przy wyborach nie występował na wierzch ostracyzm liberałów-centralistów... jak teraz. Gdzieby to przedtém śmiano teroryzować tak poważanego obywatela i jego partję na publiczném zgromadzeniu, jak się przed kilku dniami stało z radzcą gminnym i sejmowym: Löblichem — krzyczano, przerywano, jakby na komendę. Do Schuzelki, szermierza wolności, znanego i poza granicami Austrji przed r. 1848 jeszcze, przyszło trzech burszów liberałów, grożąc staremu człowiekowi Bóg wié jakiemi „przygodami," jeżeli nie odstąpi od myśli kandydowania.

Znanego dra Prohaskę na zebraniu wyborców w 3cim okręgu tak zastukała klika najęta (jak na przedstawieniach teatralnych *klakery*), że ledwie kilka słów zdołał przemówić w obronie prostéj myśli: że do zgody powinni wszyscy dążyć. I jakiegoż to kandydata podnosili i wychwalali liberały w tym obwodzie (Landstrasse): oto — sławnego Ed. Kopp'a, aranżera festynu strzeleckiego, któremu dla różnych powodów dano przydomek *Schützen-Kopp*.

Takich ludzi, jak akredytowany i na wskroś prawy, wielki przemysłowiec z Lincu Mayer, obrzucają błotem... bo — jak się M. wyraża — sumienie jego mu nie pozwala iść daléj ręka w rękę z ludźmi, którzy dla widoków osobistych odpychają każdą myśl ugody między ludami austrjackimi, którzy muszą i nadal żyć i istnieć obok siebie w téj saméj Austrji, do któréj i on należy; a czego dawniéj nie było, to teraz się praktykuje.

W Krainie jest ledwie 8% niemieckiéj ludności. Zebrało się ich kilkudziesięciu i wykoncypowało sobie proklamację pod firmą: „wydziału stowarzyszenia konstytucyjnego" w Lublanie (Laibach), w któréj ci panowie powiadają, że wszystko, co klerykalne, feudalne, reakcyjne, sprzysięgło się przeciw Niemcom. — Przeciw temu niebezpieczeństwu, które zagraża wolności, kulturze, złączyli Niemcy austrjaccy swe siły zbiorowe i rozwinęli chorągiew niemiecką w St.-Pölten na tak zwanym „*Parteitag*." — Taką samą demonstrację zrobią i chorągiew rozwiną w Gracu i Lincu.

Ta chorągiew jest i naszą, to jest Niemców z Krainy. My w Krainie nie chcemy być poddanymi ultramontanów i narodowców (Słoweńców), my chcemy wszędzie niemieckie obyczaje, niemiecką kulturę utrzymać, nie chcemy, by wolnościowe nasze zdobycie przez większości federalistycznie były zniesione. — Musimy więc popierać silnie naszych braci niemieckich i okazać jawnie przez osobistą partycypację kraińskich Niemców w przyszłych „parteitagach" w Gracu i Lincu, że my solidarnie do jednéj należymy chorągwi partji politycznéj.

Niechże tu kto jeszcze powie, że Niemcy austrjaccy w krajach zamieszkałych przez ludność mięszaną, a w których oni są w mniejszości, są to istne baranki, nie mają najmniéjszego pochopu do prowokowania innéj narodowości tego kraju, pracują około chleba powszedniego... a tylko dzicz słowiańska turbuje spokojnych „kulturträgerów." — Te wszystkie tabory: śpiewaków, turnerów, „kneipy"... w krajach niecywilizowanych jak Kraina, Morawja, Czechy... powinny wzbudzać poszanowanie raczéj, jak zamieszki &c.; tak sobie tłómaczą agitatorowie niemieccy każde *ex tempore* germańskie i naturalnie za każdą burdę robią odpowiedzialnymi narodowości słowiańskie z dodatkiem *interessant*. — Jeżeli w pojedyńczych wypadkach powiedzieć można, że są grupy i tu i tam, że przekraczają miarę przyzwoitości lub rachunku prostego jedni i drudzy, to śmiało rzec można, iż dziś w Austrji intelligencja niemiecka przedstawia obraz zarozumiałości, niezdarności, a nawet bezwiedzy politycznéj, bo do czego te wszystkie tendencyjne szemrania prowadzą?

Neue fr. Presse wypisała wielką przemowę do żydów. Porzuciła kandydaturę p. Beusta, już dała pokój *Grosgrundbesitzerom* z Morawji. Ci i trzech groszy nie dadzą na rady tego organu — panu Beustowi jéj patronat i jednego głosu nie w stanie przysporzyć; z żydami, myśli sobie inaczéj. — Wytłómaczę im, że to my im wszystko dali. — Ani orderów, ani tytułów nie mieliby bez nas, a większość żydów? Oto równouprawnienie to nasze dzieła. — Czesi ich nie lubią, a my ich kochamy, jak kochaliśmy oddawna.

Najzabawniejsze w tém *exposé* jest to, że udaje *N. fr. Presse*, jakoby wierzyła sama kłamstwu, że po r. 1848 i kiedy rajchstag został rozpędzony w Kromierzynie, to temu winni: feudały, klerykały i Czesi. — O Węgrach, o Moskalach przybyłych z 200,000 wojska na pomoc reakcji. nie wspomina. — Wszystko poszłoby dobrze, gdyby nie Czechy i feudały. O tém nie powiada, że i w Węgrzech wolnościowe ustawy wprowadzono... bez Niemców.

Rzadko mi się zdarzyło tak niezgrabną napotkać deklamację. — Rdzeń pochlebstwa *N. fr. Pr.* jest w tém: w Morawji Niemcy w obawie, iż pozostaną w mniejszości; żydzi powinni ich wesprzeć swymi głosami — Choć droga kręta, ale cel jasny! *Samiel hilf!*

Wiedeń. — (Rezultaty wyborów) z gmin wiejskich już są po części wiadome. W Karyntji wybrano z gmin wiejskich 2 posłów klerykalnych i jednego narodowca; reszta wybranych należy do stronnictwa liberalnego. Jest to zatem ten sam stosunek, jak przy przeszłych wyborach. W sobotę wybierały gminy wiejskie w dolnéj i w górnéj Austrji i w Salzburgu, gdzie wybrano 7 posłów klerykalnych, 2 liberalnych; 1 z wybranych niewiadomo do jakiego stronnictwa należy.

Wczoraj odbyły się wybory z gmin wiejskich na Szlazku, jutro zapewne będziemy mogli wiedzieć jak się powiodły.

W pierwszym dniu wyborów skonfiskowano kilka dzienników, występujących gwałtownie przeciw rządowi a mianowicie w Ołomuńcu, w Botzen i we Lwowie.

— [Hr. Hohenwart] ukończywszy już rokowania z przedlitawskimi opozycjami, wyjechał z Wiednia za kilkodniowym urlopem. Miejsce jego w sprawowaniu właściwych czynności zastępuje tymczasowo bar. Holzgethan.

— [Lewica i Kroacja w przyszłym sejmie węgierskim.] Równocześnie z sejmami przedlitawskiemi zwołany został także sejm węgierski na dzień 14 września. Będzie on się przedewszystkiem zajmował sprawami finansowemi, bo te na razie najwięcéj są naglące, ale lewica sejmowa nie zapomniała téż o tém, że czas, w którym się Przedlitawja odbudowuje w duchu federalistycznym, jest najstosowniejszym do obalenia ugody węgierskiéj i do przeprowadzenia myśli osobistéj. By dojść do tego celu, stara się wszelkiemi sposobami o większość w izbie niższéj, a zatem o sprzymierzeńców, bo sama jest jeszcze za słabą do inaugurowania nowéj polityki węgierskiéj. W skutek tego omawiano w dziennikach przez kilka tygodni projekt zlania się skrajnéj lewicy z lewicą umiarkowaną, teraz zaś chce tą ostatnią opozycję kroacką przeciągnąć na swoją stronę. Czy to się uda, trudno przewidzieć, w każdym razie jednak nie jest niemożliwém.

— [Ukończone rokowania.] *Pester Lloyd* pisze: „Wiadomo, że w osobie hr. Hohenwarta zbiegały się końce wszelkich rokowań politycznych i że na jego barkach opierał się cały ciężar t. z. akcji ugodnéj. Gdy teraz hr. Hohenwart wziął na kilkanaście dni urlop, można ztąd słusznie wnosić, że preliminarja ułożone z stronnictwami narodowemi i przygotowane na przyszłą sesję sejmową, w ostatnich czterdziestu ośmiu godzinach wykończone i przez wszystkich zgodnie przyjęte zostały".

Anglja.

[Historja dziennika *Times*.]

Ponieważ w całéj Europie tak często wspominają i cytują angielski *Times*, zwany w świecie dziennikarskim szóstém wielkiém mocarstwem, chcemy więc o nim podać niektóre wiadomości, zaczerpnięte ze świeżo wydanéj „Historji dziennika *Times*.

Pod względem wielkości formatu jestto pierwszy dziennik w świecie. Pierwszy jego numer wyszedł 1go stycznia 1788 roku pod redakcją i nakładem Gohna Wallyer'a, po nim nastąpił syn, a obecnie wnuk, były członek parlamentu, bierze znaczny udział w wydawnictwie, kosztującém dziś miljony. Od roku 1814 organ City już się drukuje parą; ośmio-walcowa machina, w roku 1848, drukowała 8,000 egzemplarzy w godzinę, co wszakże nie czyniło zadosyć wymaganiom publiczności. Inżynier angielski Mac-Donald wynalazł walcową machinę steoretypową, która wyrabia cuda, drukując w $1\frac{1}{2}$ godziny 60,000 egzemplarzy i która zarazem składa numera, na co dawniéj potrzeba było 40 ludzi.

Times jednakowo bezwzględnym jest dla wszystkich, dla dworu, władz, handlu i przemysłu, dla ministrów lub np. konstablów. Swoją reputacją i rozgłosem budzi postrach nadzwyczajny. Pogróżka podania do *Times* jest najlepszym środkiem dla wszystkich uciśnionych i pokrzywdzonych; nawet najzacieklejszy grzesznik drży na samą myśl o tym Damoklesowym mieczu. Dziennie drukują od 50 do 60 tysięcy egzemplarzy i na prenumeratę jednego egzemplarza składa się nieraz 10 osób, więc nic dziwnego, że w poczuwających się do winy budzi tak wielką obawę.

Liczba zecerów wynosi 400 ludzi, podzielonych na dwie partje: 200 pracuje we dnie, a 200 w nocy. Nad układaniem pracują zecerowie od godz. 11téj w nocy do godziny 6téj. Zwykle zwitek papieru długi 3 mile kładną przed machiną i po kilku sekundach wychodzą numera drukowane i złożone, jak do sprzedaży. Jeżeli bywa wiele inseratów, to numer zawiera 16 stronnic. Trzy papiernie pracując nieustannie zaledwie mogą zaopatrzyć w papier ten jeden dziennik. W czasie posiedzeń parlamentu stenografowie co kwadrans przesyłają notatki do drukarni. O rezultatach głosowania komunikują z sali posiedzeń parlamentu, za pomocą drutu telegraficznego, przymocowanego do stołu redaktorów. Nietylko życie Anglji, ale rzec można, całego świata odbija się na szpaltach tego olbrzymiego dziennika. Prawie codzień wychodzi jeszcze dodatek o 16 stronnicach, zawierający mnóstwo ogłoszeń, które przynoszą ogromny dochód. Przed zniesieniem podatku stemplowego *Times* płacił rocznie rządowi 95,000 funt. szterlingów. Największe powodzenie zapewniają dziennikowi wyborne naukowe i literackie artykuły.

Współpracownicy pobierają znakomite wynagrodzenie. Redaktor ma rocznie czystego dochodu 4,000 f. szt. Za artykuły specjalne płacą po 500 do 1000, a nawet i 2000 franków.

Administracja dziennika nie szczędzi żadnych ofiar; ma korespondentów we wszystkich zakątkach świata i przed wynalezieniem telegrafów elektrycznych ważne wiadomości przesyłano pociągami nadzwyczajnemi.

Oprócz stałych współpracowników wzywają najznakomitszych pisarzy, którzy przesyłają dziennikowi nieraz całe dzieła. Niektóre artykuły przygotowują się zawczasu; często bywa, że po śmierci jakiejś znakomitéj osoby, już na drugi dzień *Times* podaje obszerne biografje, które w tak prędkim czasie w żaden sposób nie mogły być napisane. W ważniejszych miastach są stali korespondenci *Timesu*, a w razie jakichś ważnych wypadków lub wojny, redakcja posyła nadzwyczajnych. W początkach wojny francuzko-niemieckiéj r. 1870 *Times* wysłał do Francji 12 korespondentów. W Strassburgu, Metzu i Paryżu siedzieli korespondenci tego dziennika, którzy używali wszelkich możebnych sposobów, byle tylko regularnie przesyłać wiadomości. Poczta, jak wiadomo, w ciągu dwóch tygodni od wyjścia przesyła dziennik bezpłatnie, co bardzo ułatwia jego upowszechnienie.

Francja.

[Raport deputowanego Cézanne.]

(Dokończenie.)

Rozum Amerykanów często jest wspominany, rzplta amerykańska jest jedynym przykładem w historji, gdzie niezmierny materjalny rozwój nie zmienił jéj politycznego układu. Ludność i bogactwa szybko w niéj wzrastają; państwa łączą się z państwami; gwiaździsta chorągiew powiewa na całym kontynencie i na wszystkich morzach, a przecież federalne przymierze zarówno giętkie jak stałe, wytrzymuje wszystkie próby i postępy.

„Ameryka — mówił w r. 1834 p. de Tocqueville — niema wielkiéj stolicy, któréjby bezpośredni lub pośredni wpływ dawał się czuć na całéj przestrzeni terytorjum, co uważam jako jedną z głów-

niejszych przyczyn utrzymania się rzpltej w Stanach Zjednoczonych. W miastach niepodobna wzbronić ludziom porozumienia się, wspólnego zagrzewania, przyjęcia rezolucji nagłych i namiętnych. Miasta tworzą jakby wielkie zgromadzenia, gdzie wszyscy mieszkańcy są jego członkami. Lud wywiera tutaj wielki wpływ na sędziów i często wykonywa bezpośrednio swą wolę. Poddać więc prowincję stolicy, to znaczy powierzyć losy całego państwa nietylko w ręce części ludu, co jest niesprawiedliwe, ale i w ręce ludu działającego sam przez się, co jest bardzo niebezpieczne. Przewaga stolic wyrządza znaczną szkodę reprezentacyjnemu systemowi; sprawia to, że spółczesne rzeczpospolite wpadają w ten sam błąd co i rzplte w starożytności, które wszystkie upadły z przyczyny nieznania tego systemu".

Wiadomo, że na 38 stanów, tworzących amerykańskie zjednoczenie, jeden tylko stan Massachussets umieścił swój rząd w wielkiém mieście Bostonie. Jeżeli pewną jest rzeczą, że we Francji znajdzie się więcéj przyczyn nieporządku jak w Stanach Zjednoczonych, więcéj w Paryżu, jak w New-Yorku, to jednak trzeba przyznać, że pierwszym warunkiem zasłużenia sobie na wolność taką, jaką ma Ameryka, jest dla Francuzów pokazanie przynajmniéj roztropności Amerykanów.

...Coby się stało ze zgromadzeniem, coby się stało z Francją, panowie, gdybyście wprost z Bordeaux weszli do Paryża, w dniu gdy bramy stolicy były dla was otwarte. Zgromadzenie narodowe osiedleniem się w Wersalu, dało dowód, wraz z rządem, głębokiego rozsądku.

Mówią, że Francja, która była rządzona w Wersalu w XVII i XVIII wieku, nie mogłaby być w XIX; że dosyćby było rzucić telegrafem rozkaz z Paryża, aby podburzyć cały kraj i zwalić rząd mający swe siedlisko po za stolicą.

Powstanie z 18 marca niweczy ten ostatni zarzut. Jest dziś pewném, że jakkolwiek liczny, zorganizowany, potężnie uzbrojony byłby rozruch, jakiekolwiek byłyby żywioły nieporządku rozsiane na prowincji, dosyć jest aby regularny rząd posiadał gdzieśkolwiek pewne schronienie aby cała Francja skupiła się w około niego.

Komisja zresztą jednomyślnie uznała, że pomimo obecnéj spokojności w stolicy, to bezpieczeństwo dla reprezentacji narodu i dla rządu, jakiego się kraj domaga, nie byłoby w niéj dostatecznie zagwarantowane.

Sądziliśmy, że wejść teraz do Paryża, to wkładać obowiązki na przyszłość, która należy do tych, co po nas przyjdą; sądziliśmy, że mamy nakazujący obowiązek nie dać wymknąć się nadzwyczajnéj, jedynéj sposobności instalowania po za Paryżem, to jest w Wersalu, nie mówimy wszystkich biur i publicznych zakładów istniejących obecnie w stolicy, ale tych tylko, które są potrzebne rządowi do działania.

Nikt nigdy nie wierzył, aby przeniesienie głównéj maszynerji rządu do Wersalu, mogło wyrządzić jaką znaczną szkodę Paryżowi. Dosyć byłoby przypomnieć powyżéj wymienione cyfry ludności. Ale jest godną uwagi i ta okoliczność, że właśnie podczas pobytu rządu i dworu francuzkiego już to w Saint-Germain, już to w Wersalu, wzniesiono po większéj części te gmachy i instytucje, które są do dziśdnia ozdobą Paryża: akademje, ogród botaniczny, bibljoteka narodowa, obserwatorjum, Panthéon, mennica, konserwatorjum, Gobeliny, Inwalidy, Salpetrjera; nakoniec znaczna część kościołów, teatrów, mostów, plac Carrousel, Vendôme, Concorde, Royale, bulwary itd. Podczas tego perjodu, Paryż zaczął wywierać w naukach, sztukach i przemyśle tę wyższość długo niezaprzeczaną, któréj jednak najprzód centralizacja, a następnie rząd cesarski pierwsze i dotkliwe zadały ciosy.

Francja ma już miasta wojskowe, morskie, przemysłowe; potrzebuje teraz politycznego miasta na wzór stolic Ameryki i Hollandji.

Że główne organa rządu będą oddalone o godzinę drogi od środka Paryża, to przecież Paryż zatrzymując w sobie publiczne bibljoteki, muzea, wielkie szkoły, wielkie fabryki, instytut, kollegjum francuzkie, sąd kassacyjny, izbę obrachunkową, trybunał apelacyjny, dyrekcje kolei żelaznych, bank Francji, giełdę i swój olbrzymi przemysłowy kapitał; posiadając wyborczą municypalną radę; Paryż, żyjąc własném życiem, niemniéj będzie stolicą Francji i całéj cywilizacji. (?) Niechaj ludzie otwarci, których roznamiętniło na chwilę to hasło: „wolny Paryż w wolnéj Francji", nie zapominają o tém: że wolność Paryża będzie zawsze w stosunku do bezpieczeństwa Francji.

Ale Paryż jest jeszcze największą w świecie fortecą, a ostatnie wypadki nakazują Francji i jéj szlachetnéj stolicy bolesny obowiązek rozpatrzenia kwestji z tego szczegółowego punktu widzenia. Oblężenie Paryża wykazało, jaką siłą może być dla Francji to potężne miasto, w dniu gdy patrjotyzm jego mieszkańców będzie poparty silną i dobrze zorganizowaną armją. Ale w chwili niebezpieczeństwa, siła ta byłaby w części stracona, gdyby rząd osiedlił się w Paryżu. Jasném jest w istocie, że pomiędzy naszą granicą odtąd otwartą a Paryżem niema wcale przeszkód. Rząd zatém musiałby koniecznie, za najmniejszém niepowodzeniem, szukać schronienia w środku Francji. Obowiązek ten narzucony byłby rządowi zarówno czyby rezydował w Wersalu, czy w Paryżu; ale jakże różne byłyby dla Francji i Paryża w jednym lub drugim przypadku następstwa téj strasznéj kryzy?

Jeżeli rząd zwykle będzie rezydował w Wersalu, Paryż przyzwyczai się do życia własném życiem; oczywista, że w tym razie oddalenie się parlamentu i rządu od Wersalu i Paryża, nie wywrze na wrażliwą ludność paryzką tego samego skutku, jak gdyby rząd zwyczajnie zamieszkiwał w Paryżu i gdyby stolica, przez wyjazd rządu, naraz ujrzała się w ręku kilku ludzi pomieszanych nieuniknioném niebezpieczeństwem i paniką dwumiljonowéj ludności, w któréj kiełkują zarodki nieporządku.

Paryż jako forteca, jako niezaprzeczona stolica sztuk, nauk, literatury i przemysłu, posiada dosyć klejnotów w swéj koronie, aby żądać jeszcze rządu, który jest własnością narodową i którym Francja ma prawo rozrządzać dla dobra wszystkich. Paryżowi, tak szczodrze od natury i od sztuki obdarzonemu, nie brakowało jak jedno tylko ważne dobro, to jest spokój domowy, a który zapewni mu pobyt rządu w Wersalu.

Co się tyczy urzędników publicznéj administracji, komisja sądzi, że łatwo będzie rządowi ułożyć się z zarządem kolei w celu obniżenia taryf, zaprowadzenia pośpiesznych pociągów, a to w celu zmniejszenia o ile można nieodłącznych niedogodności wynikających ze zmiany nawyknień.

Pozostaje rozpatrzenie wydatków, koniecznych do przeniesienia głównych kół rządowych do Wersalu. Mamy precedens takiego zdarzenia we Włoszech, gdzie całą stolicę przeniesiono z Turynu do Florencji. Koszta téj instalacji wyniosły razem 9,300,000 fr. Komisja sądzi, że postępując oszczędnie i powoli, przeniesienie rządu francuzkiego do Wersalu, oddalonego tylko na 20 kilometrów (3 mile) od Paryża, podczas gdy 300 kilometrów rozdzielają Turyn od Florencji — że koszta tych przenosin nie przewyższą powyższéj cyfry 9,300,000 fr. Co znaczy ta summa — kończy sprawozdawca — wobec roztrwonionych miljardów, materjalnych i moralnych ruin, jakie nagromadza każda rewolucja?!

— [Unja republikańska] odbyła posiedzenie dla naradzenia się, jak ma w kwestji rozwiązania zgromadzenia narodowego postąpić. Zdania jéj członków są bardzo podzielone w tym względzie. Jenerał Billot, jako jeden z trzech umiarkowanych delegatów demokracji, oświadczył, że jego zdaniem nie należy przedwczesną agitacją drażnić większości, którą bezsilność i niepopularność i tak skazują na rozwiązanie się, mające niezadługo nastąpić. I dlatego tylko większością 14 głosów przeciwko 13 unja republikańska postanowiła zaproponować rozwiązanie jeszcze przed umieszczeniem na porządku dziennym propozycji p. Riveta, a następnie zmieniła swój zamiar i o ile wiadomo, chce przedstawić kwestję rozwiązania pod formą poprawki do propozycji p. Riveta. Zresztą na posiedzenia unji republikańskiéj uczęszcza tak mało członków, iż bardzo być może, że wkrótce te posiedzenia zupełnie ustaną i że się unja rozwiąże.

Krążyła pogłoska, że Prusacy fortyfikują się w Belforcie od strony Francji. Ta pogłoska wydała się bezzasadną, ale powtarza ją dziennik *Correspondance provinciale*, który powiada, że Prusy przedsięwzięły środki ostrożności w Belforcie w przewidywaniu ewentualności, mogących ze strony Francji nastąpić.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Namiestnik Galicji zarządził utworzenie osobnéj komisji miejscowéj dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych w powiecie rudeńskim z siedzibą w Rudkach; niemniéj utworzenie dwóch osobnych komisji serwitutowych w Brzeżanach z których jedna (nr. I) traktować będzie sprawy powiatów buczackiego, brzeżańskiego i podhajeckiego; druga zaś (nr. II) sprawy powiatów bóbreckiego i rohatyńskiego.

Bochnia 3 września. — W skutek uchwały rady miejskiéj z dnia 30 z. m. wysłało miasto nasze petycje do ministra Grocholskiego, prosząca, aby ministerstwo wniosło na tegoroczném sesji sejmowéj jako przedłożenie rządowe zmianę ordynacji wyborczéj, mocą któréj miasto Bochnia nabyłoby prawo wybierania osobnego posła do sejmu krajowego.

Gdyby rząd uwzględnił tę petycję i w jéj duchu przedłożył sejmowi zmianę ordynacji wyborczéj, proponując nietylko dla Bochni ale i dla innych pokrzywdzonych miast kraju naszego osobnych posłów, w ogóle pomnażając posłów z kurji miejskiéj, naprawiłby w części niesprawiedliwość, jaką dotychczasowa ordynacja wyborcza żywiołowi miejskiemu wyrządza. A byłbyto środek najwłaściwszy, boby posłów włościańskich—dotąd wszelkiéj zmianie na korzyść mieszczaństwa nieprzychylnych — jako dla przedłożenia rządowego lepiéj usposobił.

Spodziewamy się więc, że p. Grocholski — znający dokładnie potrzeby i stosunki kraju, równie jak usposobienie sejmowe — nakłoni swych kolegów w ministerstwie do uczynienia zadość duchowi petycji bocheńskiéj.

Głogów 2 września. — W powiecie tutejszym są jeszcze gminy (nie wiem czy nie wszystkie), które najmniejszéj zmiany w urzędowaniu swojém nie zrobiły. Dzienników nie prowadzą, budżetu nie układają, a sprawy załatwiają wymierzaniem kary cielesnéj nawet kobietom (jak się to działo w Wysoce). Świetna rada powiatowa rzeszowska, która prowadzenie drogi głogowsko-kolbuszowskiéj nawet dziennikami ogłosiła, dotychczas — prócz wysypania ziemi z rowów na środek drogi, co przeszło 200 zła. kosztowało, a czego po upływie tygodnia już ani śladu nie było, bo rowy w ziemi piaszczystéj zaraz się zasypały i droga się bynajmniéj nie poprawiła—nic nie zrobiła.

Możnaby tę nieczynność chyba tém wytłumaczyć, że rada powiatowa — delegując ks. C., a ks. C. pana H., pan H. pana C., pan C. pana A. — nie miała już czasu czém inném się zająć. Zresztą takie zwlekanie ma zawsze coś za sobą, bo widzimy na naszéj drodze, że pryzmy szutru nie przez drożnika rozsypane, ale przez podróżnych rozwożone bywają.

Nareszcie niepojętą rzeczą jest dla nas, dlaczego panowie w całéj okolicy tak się uwijają z wycinaniem lasów; przecież nie strategiczne względy zmuszają ich do téj nader energicznéj pracy?...

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków 3 września.

(H.2). [Jubileusz węgierski i delegacja krakowska].

Z mandatem i informacją na walném zebraniu Towarzystwa Strzeleckiego otrzymaną, aby delegacja godnie towarzystwo polskie na ziemi węgierskiéj przedstawiała, w dniu 17 sierpnia ruszyła delegacja w drogę. W dniu 18 sierpnia o godzinie 5 po południu, stanęła delegacja w Peszcie. Widok miasta wielkiego, ruch handlowy i przemysłowy, pierwszy w sklepach i wystawach, drugi w kominach fabrycznych, prawie że nie na froncie domów i wspaniałych kamienic sterczących, świadczyły o życiu i bogactwie tego narodu. Pod wrażeniem tego wszystkiego, mimowoli zapytałem sam siebie, kiedy też tak u nas i czy kiedy będzie?

Skoro delegaci stanęli na dworcu kolei w Peszcie, powiadomiony o tém komitet z miasta Bndy, w téj chwili prawie w dwóch ekwipażach wydelegował swych członków, aby nam najprzód wskazali kwaterę, którą nam do wyboru pozostawiono, to jest albo 3 pokoje u hrabiego Bet.... albo na zamku królewskim salę, zwykle dla gości przeznaczaną. Wybór był łatwy, bo naturalnie, chcąc być zawsze razem, woleliśmy salę i w téj się też zaraz rozgościliśmy, żądano wprawdzie a nawet proszono, żeby chociaż jeden z nas udał się natychmiast na strzelnicę, zmęczeni jednakże drogą i gorącém, wyprosiliśmy sobie na ten dzień wolność i w domuśmy pozostali.

Na drugi dzień t. j. 19 w sobotę, ubrawszy się w stroje narodowe, oczekiwaliśmy na mających przybyć po nas komitetowych, i jakoż punkt piąta jak umówionem było, zajechały znów dwa ekwipaże z wydelegowanymi od Towarzystwa, z którymi siedliśmy do powozów i ruszyliśmy na strzelnicę. Dojeżdżając, z daleka jeszcze od gmachu głównego, do którego nas wieziono, na ulicy prowadzącéj do tegoż, spostrzegliśmy szpaler z Węgrów utworzony i pierwsze serdeczne „Elien" w powietrzu zagrzmiało. Zbliżając się ku ogrodowi, drugi i trzeci szpaler, nareszcie w korytarzach tak nas już Węgrzy obtoczyli, że znajdowaliśmy się już w pełném oblężeniu. Wprowadzono nas wreszcie do sali. Grzmot strzałów, przeciągłe Elien i żywio, wzniesione czapki i ręce w górę tu i owdzie znów wyciągnięte do nas, gra uczuć w oczach, i w twarzy, wszystko to przekonywało, że w miejscu polityki i grzeczności tych blichtrów nowożytnych, było tam to ciepło, to gorąco, to przejęcie się prawdziwém uczuciem, że śmiało powiedzieć można, że na chwilę w uniesieniu my i Węgrzy stanęliśmy przed sobą nie jako strzelcy, ale jako brat przed bratem, przyjaciel przed wiernym dawnym przyjacielem, jako naród przed narodem, słowem cała przeszłość nasza wspólna stanęła między nami, badając puls życia i tętna narodowego czy ono jest takie jeszcze, jakie niegdyś Węgrów i Polaków łączyło.

Po uspokojeniu się chwilowém, przewodniczący delegacji p. Ludwik Zieleniewski, przy wręczeniu wiernéj kopji kurka zygmuntowskiego, przez Władysława Glixellego krakowianina, ze srebra bardzo pięknie i czysto odlanego i odcyzelowanego, przemówił w serdecznych wyrazach. Pozdrowił on najprzód Węgrów jako braci strzelców, a następnie i głównie jako Polak odwołując się do wspólnéj naszéj historji, zapewniał o niezmiennéj wierze i miłości bratniéj, z jaką Polacy byli, są i pozostaną dla Węgrów. W dalszym zaś ciągu przemowy swojéj, dziękując za serdeczne oznaki w przyjęciu i gościnności, wręczył prezydującemu dar Tow. Strzel. Krak.

Prezydujący Węgier p. Erczedzi odebrawszy ten dar, przedewszystkiem podziękował serdecznie, a w dalszym ciągu rozwijając swoją przemowę, głównie odnoszącą się do starego i wypróbowanego braterstwa dwóch ludów Polaków i Węgrów, zakończył wyrazami: „Naród polski, który już w dawniejszych wiekach łącznie z Węgrami w cywilizacji i odwadze Europie przewodniczył, dziś ma nie mniejsze prawo w prawach ludów i te prawa odzyskać musi."

Nareszcie po wielu innych jeszcze serdecznych przemówieniach, zaczęliśmy strzelać do tarczy. Około wieczora, całe Towarzystwo udało się do naumyślnie w tym celu zbudowanéj olbrzymiéj sali, gdzie w obecności paru tysięcy biesiadujących, odbył się bankiet od 7 do 2 godziny po północy trwający. O tym bankiecie, o którym jest także wiele do powiedzenia, pomówię następnie.

Na wystawę do Białej pojechali dzisiaj z ramienia izby krakowskiéj handlowo przemysłowéj: pp. Aleksandrowicz, L. Feintuch, dr. Weigel, L. Zieleniewski.

Konfiskata. -*Dziennik Polski* nr. 241 skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa z powodu artykułu wstępnego pod napisem: „Przed sejmem.

W celu założenia stowarzyszenia rzemieślników w Krakowie na wzór „Gwiazdy lwowskiéj," odbędzie się dnia 8 b. m. w szkole przy kościele św. Barbary o godz. 3 po południu posiedzenie. Inicjatywę w téj sprawie wzięli robotnicy z warsztatów kolejowych. Zawiadamiają nas o tém: pp. Ant. Koziański, Kazimierz Stojanowski, Karol Kabras, Alek. Marlonka, Izydor Górski. Potrzeba takiego stowarzyszenia jest w ogóle uznawaną. Rzemieślnicy samodzielni mają od kilku lat stowarzyszenia wzajemnéj pomocy i opieki, lubo nie zdołali się zdobyć dotąd na żadne stowarzyszenie produkcyjne. Rzemieślnicy zaś pracujący po drobnych warsztatach, tak zwana czeladź, pozostaje bez wszelkiéj moralnéj i materjalnéj opieki, która powinna być celem nowego stowarzyszenia.

Cholera. — Wedle doniesień c. k. konsula w Warszawie, pojawiła się cholera w król. Polskiém w pięciu powiatach gub. suwałkowskiéj, gdzie w 17-stu miejscowościach do 23 lipca r. b. zachorowało osób 634, wyzdrowiało 246, umarło 211 a pozostało chorych 177.

Dowiadujemy się, iż dr. Lutostański wypracował „Projekt regulaminu publicznéj ochrony od cholery dla m. Krakowa według najnowszych badań." Projekt ten wkrótce przedstawiony będzie komisji sanitarnéj m. Krakowa.

Od weteranów polskich w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Korespondentowi z Białéj do „Kroniki" *Kraju* z dnia 31 sierpnia rb. podobało się napisać, że *Józef Wysocki był w 1830 roku pierwszym belwederczykiem.* Nic to nie ubliży zasługom tegoż, jeżeli dla miłości przedmiotu pomyłkę tę sprostujemy, i to właśnie na życzenie *belwederczyka J. P.* do dziś w Krakowie żyjącego i jako współdziałający w nocy 29 listopada, tudzież przez cześć dla Piotra Wysockiego, bo zdaje się, że korespondent pomieszał Piotra z Józefem.

Po ustanowieniu w r. 1815 Królestwa Polskiego kongresowego te były szkoły wojskowe: *Korpus kadetów*, którego komendantem był słynny jenerał Ignacy Mycielski. *Szkoła wyższa wojskowa*, utworzona w r. 1807 w Warszawie za księstwa warszawskiego, utrzymana była w Warszawie pod nazwą „aplikacyjnéj" przy ulicy Miodowéj; komendantem jéj był zasłużonéj pamięci jenerał Józef Sowiński.

Oprócz tego każda broń miała swoją odpowiednią ogólną szkołę t. zw. „podchorążych."

Szkoła zimowa podchorążych artylerji była przy ulicy Miodowéj obok szkoły aplikacyjnéj; jéj komendantem i zarazem dyrektorem nauk był pułkownik kwatermistrzowstwa jeneralnego Valentin-d'Hauterive Franciszek, który w roku 1831 w bitwie pod Wilnem utonął w Wilji.

Szkoła podchorążych jazdy była przy ulicy Królewskiéj; komendantem jéj był podpułkownik Franciszek Czarnomski.

Szkoła podchorążych piechoty była niedaleko gmachów t. zw. Lazienki królewskie i Belweder; komendantem jéj w ostatnich czasach był jen. Stanisław Trębicki.

Wreszcie na pare lat przed rokiem 1830 utworzono tak zwaną *Szkołę bombardjerów;* ta mieściła się w koszarach gwardji t. zw. rosyjsko-wołyńskiéj przy ulicy Nalewki niedaleko Powązek; komendantem jéj był porucznik artylerji Wincenty Nieszokoć.

Potrzebnym był ten wywód dla dokładnego wyjaśnienia stanu rzeczy. Do działania w Warszawie w nocy 29 listopada roku 1830 nie wystąpiły szkoła kadetów, jako zostająca w Kaliszu, i szkoła jazdy, obałamucona przez swego komendanta.

Szkoła zaś aplikacyjna i artylerji działały wspólnie naprzód rozdając broń ludowi warszawskiemu z arsenału głównego, i znowu wspólnie wraz z pułkiem czwartym piechoty linjowéj w boju przeciw gwardji rosyjsko-wołyńskiéj poza ogrodem Krasińskich.

Szkoła piechoty, choć w nadzwyczajnym rygorze przez komendanta swego trzymana, jako głównie sprzysiężona wystąpiła do akcji pod Belwederem, i przedzierając się potém do miasta przez zastępujące jéj drogę trzy pułki jazdy gwardji rosyjskiéj kirasjerów, ułanów i huzarów, mając na czele dzielnego Wysockiego Piotra, porucznika gwardji grenadjerów a swojego natenczas oficera inspekcyjnego i instruktora.

Szkoła wreszcie bombardjerów, w któréj był Józef Wysocki, o którym mowa — wówczas podoficer artylerji—miała zadanie przyjść w pomoc pod Belweder szkole piechoty ze swemi czterema działami; ale przez nieruchliwość, choć najpoczciwszego swego komendanta, porucznika Nieszokoć, nie zdążyła na czas, zanim bowiem zdołała wydostać się z koszar gwardji wołyńskiéj z końmi, zaprządz do dział będących w koszarach gwardji artylerji i przedostać się po amunicję do obozu pod Powązkami, bardzo wiele upłynęło godzin i potém też w pochodzie na miejsce wskazane ujętą została przez pułki jazdy gwardji polskiéj, strzelców konnych i kirasjerów rosyjskich przy ulicy Nowy Świat pod kościołem św. Krzyża i uprowadzoną do obozu w. księcia pod Mokotowem.

Tak więc Józef Wysocki nie mógł być ze szkołą piechoty w Belwederze. Po bliższe w téj mierze szczegóły odsyłamy do broszury wydanéj za granicą przez porucznika Nieszokoć: „*O działaniach szkoły bombardjerów* w nocy 29 listopada."

Co do szczegółów *działania szkoły piechoty*, odsyłamy do memorjału podanego wówczas do pism warszawskich przez porucznika Wysockiego Piotra. — Jenerał Józef Wysocki położył zasługi gdzieindziéj, w późniejszym czasie, np. w roku 1848.

Kraków 2 września 1871.

Współdziałający wówczas *J. G. J. P.*

Nieszczęsne wypadki. — Dnia 2 b. m. usunęła się przy rozkopywaniu wału miejskiego koło dworca kolei ziemia, i zasypała wyrobnika Józefa Dozdę z Babowy pod Krakowem. Dwóch innych wyrobników zdołało się ratować. Dozdę wykopano już nieżywego.

Dnia 3 b. m. w południe, robotnik Michał Pietroszewski na dworcu kolei, przy przesuwaniu wozów, przez własną nieostrożność, dostał się pomiędzy szturchańce *(Stossballen)* wozowe, i został ciężko raniony.

Dnia 3 b. m. rano, znaleziono w koszarach w oddzielnym pokoiku na łóżku już nieżywego tambour-majora *(Bataillons-tambour)*, 3-go bataljonu pułku piechoty „Gorizutti," dopiero dnia 1 b. m. do Krakowa przybyłego. Pokazało się, że sam sobie wystrzałem z fuzji życie odebrał. Przyczyna niewiadoma. Był to człowiek bardzo porządny.

Kradzież. — Niedawno temu pewna służąca pozostająca bez obowiązku, tymczasowo przyjętą została przez jedną rodzinę do czasu wyszukania sobie nowego obowiązku. Temi dniami spostrzegł także tam mieszkający fjakier, że mu z pularesu, w którym było 52 zła., brakuje 13 zła. Ponieważ wymieniona służąca bardzo skromnie i bardzo pobożnie się zachowywała, nikt ją nie podejrzywał oprócz zawołanego ajenta policji, który zrobiwszy przy niéj rewizję całą kwotę odnalazł. Tłumaczyła się nareszcie, że sobie tymczasowo tych pieniędzy wypożyczyła, aby mogła się udać na odpust do Częstochowy. Pomimo to odesłano ją do sądu.

W Andrychowie, jak nam donoszą, miałby dobre powodzenie biegły i pilny cyrulik, gdyby się tam osiedlił.

† Paweł Kok, słynny pisarz lekkich powieści z świata studentów i gryzetek, umarł w 78 roku życia. Był to w całém życiu nader moralny człowiek. Syn jego Henryk Kok jest również utalentowanym autorem.

Z Krynicy, donosi *Gazeta Narodowa:*

„Z pomiędzy znakomitości politycznych Galicji, bawił tu dr. Zyblikiewicz, adwokat i poseł krakowski. Szanowny prezes koła poselskiego i tu pracował wytrwale; mieliśmy bowiem sposobność zauważyć, iż z wielką werwą a nawet nie bez powodzenia wśród kobiet sławił czynności naszéj delegacji, przedstawiał jéj zasługi, podnosił konieczność tajemniczości. Przez przywiązanie też do téj tajemniczości, potępił zjazd lwowski i zdawało się, iż mówiąc o nim jest wciąż pod wpływem kłamstw, jakie z tego powodu szerzyło dziennikarstwo niemieckie. Dr. Zyblikiewicz ganiąc zjazd, dowodził potrzeby zakładania szkółek ludowych, — lecz któż temu przeciwny? Zresztą czy zjazd ten przeszkadzał w czém zakładaniu szkółek? Wszyscy to zarówno z szanownym posłem uznają i szkółek nie zakładają tak jak i dr. Zyblikiewicz. Zgryźliwość z jaką przemawiał poseł krakowski o zjeździe, zdaje się nam być wypływem żalu, że odbył on się świetnie, chociaż zupełnie bez współudziału menerów politycznych. Dowodzi to tylko, że znakomitości zużyły się i że naród innych potrzebuje przywódzców."

Z nad Skawy. — [Lasy i pastwiska — straszne morderstwo — drugie morderstwo]. — Graboszyce, wieś niedaleko Zatora, graniczy z Grodziskiem, od którego jest rzeką Skawą oddzielona, przed paru dniami właścicielowi téj wsi p. Chrząszczowi, doniósł leśny czyli gajowy że włościanie z Grodziska pasą hurmem konie w wiklinie dworskiéj nad Skawą położonéj, i że na łąkach przy téj wiklinie grabią dworską pszenicę. Pan Chrząszcz siadł na konia, toż samo i gajowy, i pojechali by zająć konie z wikliny i zabronić zbierania zboża; tymczasem Grodziszczanie zebrawszy się w jedno miejsce oczekiwali przybycia pana Chrząszcza: skoro się zbliżył, ściągnęli z konia i zabili na śmierć potem wrzucili trupa do Skawy, po paru godzinach nie powracającego brata, poszedł drugi p. Chrząszcz w jego ślady, znalazł najprzód zegarek na polu, daléj cygarniczkę i to go naprowadziło na domysł, że coś bratu złego się stało, bo gajowy nie powrócił a chłopi z Grodziska wraz z końmi i zrabowaném zbożem uciekli; po długiém szukaniu z pomocą całéj drużyny, znaleziono trupa na stronie Grodziska okropnie pokaleczonego i powiązanego powrozami, ale grodziszczanie nie pozwolili go wziąść do domu, póki im 100 zła. wyliczone nie będą. Drugi p. Chrząszcz zapłacił 100 zła., aby trupa brata swego z pod pastwienia się chłopów wydobyć.

Ten cały fakt zdaje się niepotrzebuje komentarza. Tu urodziłem się w Graboszycach, młodość tam moją spędziłem, mój ojciec nieraz podobno wypasania wikla swego bronił, zajmowano ze szkody konie; płacili szkody grodziszczanie; nieraz chłopięciem na kucyku dopomagałem do zajmowania koni z pastwiska, a nikt słowem nawet nie bronił tego, chyba prośbą chciał się uwolnić od kary. Z wytężoną ciekawością patrzeć będziemy na śledztwo w téj mierze i z ciekawością oczekiwać będziemy wymiaru sprawiedliwości.

Przed parą znów dniami, w Wadowicach żołnierze polacy pułku ułanów ks. Schwarzenberga, poszli w pole ukraść koniczyny z kóp, które właściciel swemu słudze pilnować polecił, ten nie pozwolił zabierać, więc żołnierze zastrzelili go.

Od kilkunastu lat stali tu huzarzy, ani jednéj nie było burdy nawet, aż kiedy rodacy przyszli; dodać tu trzeba, że cały prawie pułk jest z tarnowskiego, gdzie rok 1846 zostawił sukcesyjne (?) ślady.

Wielka trudność zachodzi w odkryciu mordercy, bo ślady wkzystkie zatarte. Zamordowany miał pchnięcie lancą i strzał karabinowy. Śledztwo wojskowe zarządzone.

Lwów. — *Osnowa* podaje w dosłownem tłumaczeniu zamieszczony w *Kraju:* „Głos z zaboru rossyjskiego w sprawie ruskiéj."

Sprzeniewierzenie. - Franciszek Tauschinsky, wyższy urzędnik c. k. intendentury wojskowéj, żonaty, ojciec 10 dzieci, wydalił się dnia 27 z. m. ze Lwowa pociągiem krakowskim sprzeniewierzywszy przeszło 50,000 zła. pieniędzy skarbowych. Ma lat 61, siwe włosy, znaczną łysinę, twarz podługowatą, nosi okulary.

Posąg hr. Stanisława Skarba, dłuta Parysa Filippiego, ustawiony został w przedsionku teatru d. 1 września.

Organy z klasztoru poczajowskiego, wartości 3,000 rubli, sprzedali tamtejsi czerncy za 300 rubli lwowskiemu kupcowi Dymetowi.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne.

W sierpniu wpłynęło do kassy stowarzyszenia:

Pan Michał Bołoz Antoniewicz złr. 5, pan Antoni Niedzielski złr. 5, p. Roman Krzyżanowski złr. 2. Wogóle złr. 12.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: W handlu papieru u p. Friedleina praktykant 1; u p. Władysława Dąbskiego w Wojniczu buchalter 1; w akcyzie strażnik 1; u p. Alberta Kranc w Lignicy nauczyciel do języka francuzkiego 1; u p. Teofila Kaczyńskiego w Rybnie lokaj 1, gajowy 1; u p. Konrada Mchery w Sziget w Węgrzech (zabrany z Krakowa) metr fortepjanu 1; u pana Władysława Słupckiego w Gwozdzcu leśniczy 1, karbowy 1, stelmach 1; u p. Adolfa Karabińskiego w Jabłonce pisarz 1, ludzi do prostéj roboty 4.

Wogóle w sierpniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 15.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 6, wdowa 1.

Na 40centowém dzienném utrzymaniu przez dni 8 jedenastu, przez dni 12 dziewięciu, przez dni 14 ośmiu, przez dni 19 siedmiu, przez dni 20 sześciu, przez dni 26 pięciu, przez dni 27 czterech, przez dni 28 trzech, przez dni 30 dwóch, przez dni 31 jeden.

Sprawiono przybyłym dwa całkowite ubrania; jedno za złr. 6 c. 80, drugie za złr. 7 c. 60; oprócz tego koszul 5 po złr. 1 c. 10, butów par 2 po złr. 4, sukmanę 1 za złr. 4 c. 75.

Dla wędrownego stolarza piłek 2, dłut 4, heblów 4, świderków 4, rynkę na klej, pędzli 2, łokieć składany 1, potrzeby do politury, winkel, cyrkiel żelazny — na co wydano złr. 11 c. 86.

Z pozostałéj odzieży rozdano resztę tj. kamizelkę zimową 1, spodnie kortowe 1, szlafrok 1, surdut jesienny 1, kaftanik 1, skarpetek wełnianych para 1.

Uczniów na opiece komitetu będących pomieścili u siebie na czas wakacji: hr. Józef Męciński w Kobierzynie i p. Zdzisław Stoiński w Otwinowie.

Jest to wielka ulga dla nas, a dla młodych wytchnienie po całorocznéj pracy, za co serdecznie dziękujemy.

W téj chwili nie mamy nikogo do umieszczenia, lecz co tydzień przybywają nowi z Syberji.

Donosimy zarazem, iż otrzymaliśmy wiadomość, że z austrjackich poddanych jest jeszcze w Syberji i w gubernjach wewnętrznych carstwa ludzi siedmdziesięciu kilku, którzy zapewne jeszcze przed zimą ściągną do kraju. — Nie wszyscy z nich będą potrzebowali pomocy okrycia i pomieszczenia. Na zaspokojenie potrzeb, jakie się pokażą niezbędnymi, kasa sybiraków posiada z d. 1 września r. b. złr. 148 cnt. 6.

Pomiędzy powróconymi znajduje się sybirak, nazwiskiem Antoni Ławiński, który przez dni 16 był na utrzymaniu komitetu — niepodobna było nikomu go rekomendować, bo jest nałogowy pijak, znany burda z Syberji, — pracować, ani wytrwać w jakichbądź obowiązkach nie chciał. Wykluczonym został z pod dalszéj opieki.

Śledzimy go, aby ująć i do władzy dostawić, jako niebezpiecznego człowieka, nawet nocami na domy napadającego, jak to uczynił w domu p. Höfelmajera na wsi. — Ma lat 27, wzrostu miernego, blondyn — krępy, zuchwałéj postawy.

Od dnia 1go kwietnia 1869 roku do 1go września 1871 r. za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach 918 ludzi.

Wiktor Bylicki.

Zjawisko. Pod miasteczkiem Worniami, przy trakcie z Telsz na Rusiany do Kowna, w powiecie telszowskim, jest jezioro długie około ośmiu, a szerokie około pięciu wiorst, z którego za rybołowstwo płacono rocznie 1500 rubli. Otóż w zeszłym tygodniu, w środku tego jeziora woda zaczęła się burzyć, bałwanić i w tym stanie trwała trzy doby, wydając mocny odór siarki. Po trzech dniach burzenie się ustało, ale wszystkie ryby potrute wypłynęły i pokryły całą powierzchnię jeziora. Z obawy zarazy wskutek ich gnicia, sprowadzono mnóstwo ludzi i furmanek, któremi zwożono nieżywe ryby do ogromnych dołów, gdzie przesypywane wapnem, głęboko zakopywano w ziemię. Niektóre szczupaki dochodziły do pięciu pudów (200 funtów) wagi. Woda w jeziorze przybrała zapach i smak siarki, przyczém ciągle się zniża, jak gdyby znalazła dla siebie jakieś tajemnicze ujście. Dla objaśnienia dodać nie zawadzi, iż grunt w téj okolicy powydrążany jest pieczarami podziemnemi w pokładach gipsu i wapna. Obszerniéj o tém czytać można w *Birżach* E. hr. Tyszkiewicza.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Bodaj to być adwokatem!

Pewien włościanin udał się do adwokata, aby mu od jego sąsiadki zaległy za kilka lat czynsz z wydzierżawionego jéj ogródka wyegzekwował.

Adwokat wniósł więc stósowną w téj mierze prośbę; sąd pierwszéj instancji atoli odmówił mu egzekucji; dopiero wskutek rekursu sąd wyższy krakowski uznawszy, że powyższa prośba jest uzasadnioną, przychylił się do takowéj i dozwolił decyzją z dnia 5 maja 1871 l. 6380 żądanéj egzekucji, a zarazem przyznał za wystósowanie prośby egzekucyjnéj podpisem adwokata zaopatrzonéj koszta w kwocie **60 ct.** wyraźnie sześćdziesiąt centów w. a., za rekurs atoli nie przyznał żadnéj należytości, bo kosztów rekursu, lubo uzasadnionego, sądy zazwyczaj stronom nie przyznają za karę, iż uchwała sędziego niższéj instancji była bezzasadną.

Gdy jednak strony domagają się i to całkiem słusznie, aby adwokaci wyższéj zapłaty za swe czynności nie żądali, jak tylko tę należytość, którą sądy od przeciwnika przyznają, przeto w obecnym wypadku otrzymał adwokat za dwa pisma t. j. za podanie egzekucyjne i dość obszerny rekurs łączną kwotę 60 ct. (z któréj jeszcze, mówiąc nawiasem, do rekursu stępel na 50 ct. dokupił), za jedno pismo wypada więc 30 ct. Dodać jeszcze należy, że w téj kwocie mieści się także już i należytość za informację przez stronę adwokatowi udzieloną i należytość za przegląd dotyczących aktów.

Według tego można obliczyć czysty roczny dochód adwokata. W kancelarjach adwokackich bowiem, które na brak kljenteli skarżyć się nie mogą, podaje się rocznie co najwięcéj 1000 pism do władz. Rachując za każde pismo w przecięciu po 30 ct. w. a., może zebrać adwokat rocznie do trzydziestu tysięcy ale centów, czyli około 300 guldenów. Że zaś każdy adwokat opłaca podatku najmniéj 100 złr., lokal kancelaryjny zaś kosztuje go najmniéj 100 złr., a opał i oświetlenie kancelarji najmniéj 60 złr. rocznie (za przepisywanie sądy osobno po kilka centów przyznają), przeto pozostaje adwokatowi na utrzymanie jego własne i rodziny rocznie jeszcze około 40 złr., z których niekiedy, jak w powyż przytoczonym wypadku, potrzeba tylko jeszcze stępel dokupić.

I nie możnaż tu stanowiska adwokata w obrębie c. k. sądu wyższego krakowskiego nazwać świetném?

Listy Katarzyny II. — W Moskwie przy bibljotece Czertkowa wychodzi czasopismo miesięczne p. t. *Archiwum rossyjskie*, którego zadaniem jest wydawanie rzeczy źródłowych do historji rossyjskiéj. W ostatnim zeszycie między innemi, znajdujemy całą serję listów Katarzyny do rozmaitych osób. Na dowód jak

carowa się popularyzowała, przytaczamy list pisany przez nią do Czernyszowa: „Słuchaj pan! jak się dowiesz co robię i co zamyślam przeciwko nieprzyjaciołom Rossji, to powiesz, że po Czernyszowie tylko Katarzyna lubi szum, huk i grzmoty; ale nie bierz tego za brednie; pomimo, że od kilku tygodni dręczy mię febra, jednak rozumu ani pamięci nie straciłam, i jeżeli tego będzie potrzeba, dam radę Szwedom, jak pluskwom które nas kąsają, au risque de se faire ecraser. A twoi Anglicy, to aż śmiech bierze, jak są niestraszni etc.“ List pisany w języku ludowym rossyjskim. Inne listy mają ważne znaczenie historyczne.

Tygrys w okolicach Moskwy. Ze zwierzyńca moskiewskiego uciekł tygrys i obecnie odbywa peregrynacje po całéj gubernji. Wszędzie gdzie się tylko pokaże, pozostawia krwawe ślady. W przeszłym tygodniu w ciągu jednéj nocy rozszarpał 13 ludzi. Moskiewski gubernator zapowiedział ogólną obławę, wezwał wojsko i najlepszych myśliwych z całéj gubernji. Chłopi mieli go za wilka, tylko nie mogli sobie wytłumaczyć zkąd się wziął taki drapieżny wilk.

Pamięć słonia. — Ostatni słoń w Jardin des plantes, podczas oblężenia Paryża przez niejakiego D. już związany miał być zabi ym i spożytym, gdy nadszedł rozkaz przeciwny który mu ocalił życie. Niedawno temu, zbliżył się do niego tenże D., być mu dać pożywienie; lecz słoń nie tylko że nie przyjął pożywienia, ale podającego kilka razy podrzucił do góry jak piłkę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleksander Brzeziński, Józef Brodowski, Józefa Skrzyńska ok. z Kongresówki; Aleksander Preyss urzędn. Szymon Jakubiew urz. kom., Aleks. Skorupski z familją kup. z Warszawy; Edw. Mierzejewski z żoną i córką ob. z Podola ros., Ignacy Wasilewski ob. z Rusi białéj, Karol Słoński uczeń gimn. ze Lwowa, Emil Kałużnicki naucz. gimn. ks. Jan Krzemieński z siostrą z Rzeszowa; K. Domejko z rodziną wł. d., Mich. Trzcińska ob. ze Szczawnicy, Franciszek Wagner wł. d. z Polanczyka, Józef Riedler pens. kap. z Kałusza, Stanisława Murzynowska wł. d. z Krynicy, Fr. hr. Żeleńska wł. d. ze Słotwiny, Ignacy Szuch wł. d. Karlsbadu.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* T. Świerczewski, Jan Sułkowski, R. Kuciński, Henryk Bajer wł. d. z Kongresówki; F. Wojciechowski z Warszawy, Józef Chełmicki wł. z Podola, A. Zawadzki wł. d. z Poznańskiego, Wł. hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, Kaźmierz Lgocki wł. d., Józef Dobrowski wł. d. z Galicji, Ludwik Goldschmidt kup. z Moguncji.

Wiadomości urzędowe.

Wpisy w księgę adwokatów. — Albert Schubert emerytowany radzca sądu wyższego, wpisany jako adwokat w Dobromilu. Dr. Karol Bardasch, w Stanisławowie. Dr. Józef Trybulec w Bochni.

Notarjusze. Jan Dębicki z Lubaczowa do Sądowéj Wiszni, Antoni Praschill z Sądowéj Wiszni do Lubaczowa.

Konkursa. Posada notarjusza w Jarosławiu, termin do 15 września — posady notarjuszów w Boryni, Łące, Medenicach, Podbużu, Rudkach, Starejsoli, Starem mieście, Dolinie, Mikołajowie, Rożniatowie, Skolem, Wojniłowie, podania wnieść do izby not. w Samborze; w Starym Sączu, Krościenku, Krynicy, Ciężkowicach, do izby not. w N. Sączu; w Liszkach, Kalwarji, Dobczycach, Makowie, Andrychowie, Ślemieniu, Milówce, Wiśniczu, Wojniczu, Radłowie i Niepołomicach, do izby not. w Krakowie; w Radymnie, Sieniawie, Dubiecku, Brzozowie, Rymanowie, Żmigrodzie, Bukowsku, Baligrodzie, Ustrzykach dolnych, Lutowiskach, Mościskach, Krakowcu, Niżankowicach, do izby not. w Przemyślu; w Mikulińcach, Barszczowie, Mielnicy, Uścieczku, Jazłowcu, Bndzanowie, Wiśniowczyku, Husiatynie, Grzymałowie, i Nowem siole, do izby not. w Tarnopolu; w Kamionce strumiłowéj, Łopatynie, Radziechowie, Olesku, Glinianach, Załoścach, Zborowie, Przemyślanach, Bursztynie, Chodorowie, Bóbrce, Kozowie, do izby not. w Złoczowie; w Tuchowie, Zassowie, Ropczycach, Brzostku, Frysztaku, do izby not. w Tarnowie; w Nisku, Ulanowie, Tarnobrzegu, Przeworsku, Sokołowie, Tyczynie, Głogowie, do izby not. w Rzeszowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Białéj.

V.

Słuszność nakazywała zająć się przedewszystkiém wielkim przemysłem miejscowym, zajmującym najważniejsze działy wystawy bilsko-bialskiéj. Ale oddawszy już Bilskowi, co było bilskiego, zajmiemy się dziś wyłącznie reprezentantami naszego przemysłu.

Do tego przejścia zrobimy dwie uwagi wstępne. Wielki przemysł opiera się głównie na węglu i tylko kwitnie w bliskiém sąsiedztwie z wielkiemi kopalniami. Ztąd w téj odnodze przemysłu trudno dalszym miejscowościom Galicji współubiegać się z miastami nad granicą szląską położonemi. Inaczéj rzecz się ma z drobnym przemysłem, niewymagającym węgla i opierającym się tylko na łatwości nabycia surowych płodów. Ten przy dostatku kapitału obrotowego może kwitnąć wszędzie. To też współzawodnictwo drobnego przemysłu krakowskiego z bilskim wypada prawie we wszystkich odnogach na korzyść pierwszego.

Ale dodać zarazem musimy drugą uwagę, że na obecnéj wystawie, z małemi wyjątkami, wszedł w szranki współzawodnictwa bez należytéj staranności. Nie wystąpił ani w zupełnym komplecie, ani z najlepszym doborem swych okazów. Na wystawie np. przemysłowéj w Krakowie i na innych przemysłowo-rolniczych w Galicji widzieliśmy go już w daleko bardziéj imponującéj liczbie i w nierównie lepszym wyborze okazów.

Przystąpimy teraz do wymienienia tego, co się na wystawie znajduje.

Przemysł narodowy sięga swém współzawodnictwem już i do wielkiego przemysłu miejscowego bilsko-bialskiego. — Wspomniany już przez nas p. Strzygowski jest reprezentantem wielkiego działu w sukiennictwie bialskiém. Panowie Józef Zagórski fabrykant sukna z Białéj i synowie Jakóba Zagórskiego, właściciele rękodzielni sukienniczéj z Komrowic pod Białą, których w ogólnym przeglądzie tylko dlatego nie wymieniliśmy, żeśmy ich nie uważali za reprezentantów wyróżnionych tam działów sukiennictwa, współubiegają się bardzo odznaczająco z resztą fabryk sukienniczych.

Do wielkiego przemysłu należą jeszcze młyny parowe. W wystawie mąk wszelkiego rodzaju konkurują ze sobą wyroby młynow czanieckiego i opawskiego z wyrobami młyna tyczyńskiego (hr. L. Wodzickiego). Wyroby te pod wielu względami stoją na równi; w numerach najcieńszéj mąki (nr. 00 i 000) każdy skłonić się musi do przyznania pierwszeństwa wyrobom tyczyńskim.

Krupy i kasze p. Rudzkiego z Słomniczek nie pozostawiają nic do życzenia.

Browar tenczyński wystawił lodownię z piwem tenczyńskiém.

W wyrobach blacharskich p. Franciszek Tomaszczyk z Białéj wystawił bardzo ładne okazy tuszów, wanien i innych wyrobów, ale po tém, cośmy na wystawie przemysłowéj krakowskiéj widzieli, śmiało twierdzić możemy, że wyroby p. Filipowicza z Krakowa, gdyby był z doborem okazów swéj sztuki wystąpił, mogły były odnieść zupełne zwycięztwo. Zwracamy na to uwagę p. Filipowicza i innych panów z Krakowa, którzy w téj i innych odnogach przemysłu do współzawodnictwa poczuwać się mogą, że sposobności odniesienia takich korzyści zaniedbywać nie trzeba. Renoma zyskana na takiéj wystawie, jak bilsko-bialska, może stać się podstawą bardzo szerokiego odbytu i podnieść rozrost rękodzielni do wcale niespodziewanych rozmiarów. Tą drogą dobija się dziś przemysł wszędzie olbrzymich powodzeń.

Pan Szklarski z Krakowa urządził bardzo ładną wystawę siodlarsko-rymarską w bazarze. Ładne, lekkie, a silne i doskonale odrobione szory węgierskie i angielskie, liczne okazy doskonałych siodeł, śliczna uzdeczka kozacka, okazałe munsztuki w guście tureckim, zwracają na siebie uwagę amatorów. Dziękujemy panu Szklarskiemu za tak staranne wystąpienie. Bezstronny sąd musi też ogółowi jego wystawy przyznać pierwszeństwo nad wyrobami p. Jadamusa z Bilska, mimo to że srebrem kute szory ostatniego, chociaż w naszym guście niedość lekkie i eleganckie, odznaczają się tém, co Niemcy „solid“ nazywają. Zameldowanych okazów pana Procnera z Krakowa nie mogliśmy się dopatrzyć. Może jeszcze nadejdą.

Pan Armatys z Krakowa wystawił liczne okazy kuśnierskie, których czołem jest wyborowa skóra bobrowa. Ładne téż skórki soboli sybirskich i liczny wybór skór wszelkiego rodżaju, ozdobnie uporządkowanych. Chociaż nie widzimy tym razem kilku wyborowych rzeczy, które wśród okazów p. Armatysa na wystawie przemysłowéj w Krakowie świetnie się odznaczały, jednak wystawa jego odbija dobrze od innych w bazarze, a w zawodzie kuśnierskim nie ma wcale godnego współubiegacza, bo stojąca obok drobna wystawca p. Riessa z Bielska, to obraz nędzy i rozpaczy.

Okazy introligatorskie panów Karola Kałuży z Bielska i Franciszka Giżyckiego z Białéj są bardzo rozmaitego rodzaju, liczne, z gustem ustawione i pod wszelkim względem znamienite.

Nad wystawionym tu obuwiem było nadzwyczaj łatwo krakowskim fabrykantom odnieść jak najzupełniejsze zwycięztwo, żeby się tylko, pomnąc na własny interes, z wyborem wyrobów swoich byli wybrali. Zameldowanych okazów p. Kozłowskiego nie mogliśmy nigdzie dostrzedz.

Pan Maurycy Baruch z Krakowa wystawił dużo ładnych rzeczy i dobrze je uporządkował, a chociaż zaraz naprzeciwko siebie ma bardzo niebezpieeznego konkurenta w fabryce struszowskiéj wyrobów z gliny Sukcesorów J. Mikera i w wyrobach ludziskiéj (*Poln. Leuten*) fabryki p. Larysza, to jednak wcale nie źle przy nich odbija.

Okazy p. Hochstimma z Krakowa zajmują znamienite miejsce na wystawie. Znana naszéj publiczności wielka marmurowa umywalnia z mechanicznymi przyrządami, ładny dobór marmurowych kominów, stołów i drobniejszych wyrobów; wszystko to odznacza się doborem materjału, dobrym gustem i niezwykłą starannością odrobienia.

Wystawa broni p. Hoefelmejera z Krakowa składa się z małéj liczby okazów, ale samych wyborowych i bardzo się znawcom podoba.

Wspomnieć jeszcze musimy o licznych okazach siemion wszelkiego rodzaju p. Sławińskiego z Kleczy, — o kapeluszach p. Geli z Krakowa i wyrobach fabryki wód sodowych i innych p. Rząсy z Krakowa.

Obok wystawy piw rozmaitych, wystawił bednarz Mazal z Krakowa doskonale odrobione beczułki i przyrządzone drzewo do dalszych wyrobów dobrze polecające staranność wyboru.

Hurtowny handel win p. Juljusza Grossego z Krakowa figuruje w bazarze sporą piramidą, niestety, zapieczętowanych butelek. Możemy więc tylko chlubnie podnieść obiecujący kolor wina wystawionego w białych butelkach.

Podniosłszy w ten sposób, kto z naszych zwyciężał, albo przynajmniéj z równą szansą stawał do zawodu, wymienimy jeszcze pokrótce: z czémby znów naszym przemysłowcom wypadało się obeznać na obecnéj wystawie.

Zwracamy przedewszystkiem uwagę blacharzy na wystawione w bazarze mechaniczne narzędzia blacharskie pp. Erdmann & Kircheis z Aue w Saksonji. Wszystkie są poprawne, — a niektóre zupełnie nowéj konstrukcji. Stoją w bazarze i oznaczone są numerami od 514 do 521. Są tam n. p. mechaniczne nożyce do wycinania łuków i pierścieni blaszanych, — przyrząd do fasowania dna okrągłego i zastąpienia mechanizmem wszystkich czynności ręcznych przytem zachodzących, jak wkładania drutów i t. p.; daléj: maszyna do zaokrąglania rur i okrągłych naczyń wszelkich rozmiarów i z każdéj blachy; maszyna do przyrządzenia i zaginania kantów; dziurkownik (Lochstange) zupełnie nowéj konstrukcji z nożycami, zastósowany do grubéj blachy; maszyna do fabrykacji rynn i kolumn wszelkiego rodzaju i kilka innych przyrządów użytecznych.

Dużo korzystać można z starannego rozpatrzenia się we wzorach introligatorskich, bardzo licznych gustownych i pod każdym względem dobrze obrobionych.

Powszechnem są u nas narzekania na złe sposoby zaprowadzenia dzwonków. Otóż na wystawie są bardzo zajmujące wzory dla mechaników urządzających dzwonki z wyskakującemi znakami — szczególnie jeden przyrząd rurkowy opierający swój mechanizm na działaniu przez nacisk zgęszczonego powietrza wystawiony pod liczbą 138.

Mechaniczne pralnie z wyżdżymalniami zdaje się, że osiągnęły pożądany stopień wydoskonalenia w okazach wystawionych przez p. Szwarca z Wrocławia pod liczbą 24.

Kotlarze znajdą wzory ważnych nowych pomysłów w okazach pp. Hampla z Drezna i Druedinga (Nr. 249 i 284).

Fabrykanci powozów, oprócz kilku ulepszeń w budowie, — znajdą pod liczbą 32 doskonały okaz osi i resorów nadesłanych z fakryki Dick & Kirschten z Offenbach a. M.

Niezrównanéj doskonałości są różne przyrządy hidrauliczne sławnéj fabryki amerykańskiéj W. B. Douglasa z Middletown wystawione przez p. Picka z Wiednia Nr. 762 — 744. Pod liczbą 775 znajdują się téż maszyny do wyrobów z grubéj blachy.

Przyswojenie przemysłowi krajowemu wyrobu **materacy drucianych** bardzo praktycznych a nie drogich (Nr. 545, tudzież 580), przy powszechnym niedostatku wygód tego rodzaju w hotelach i domach prywatnych, mogłoby się stać podstawą bardzo rozległego i zyskownego przedsiębiorstwa.

Przemysł wyrobu przedmiotów metalowych wyższego rzędu przechodzących już w zakres artystyczny, ma sposobność ustalenia gustu i wzbogacenia pomysłów w przeglądzie wystawy okazów przemysłowego muzeum wiedeńskiego, któreśmy wczoraj opisali.

Wszystko to warte widzenia. Przejazd łatwy i przy zniżonéj opłacie kolei żelaznéj tani. Wyjeżdżając rannym pociągiem można wszystko obejrzeć i wrócić wieczorem do Krakowa.

O ulepszeniach w dziale maszyn w związku z gospodarstwem rolniczém zostających dla tego niewspominamy, bo im osobny artykuł poświęcać zamierzamy.

Brody. Komuż nieznane to miasto galicyjskie, koncentrujące cały handel wołyński?... ta Jerozolima żydowska! — Żydzi, trudniący się handlem, oddawna zrozumieli doskonale, gdzie szukać miejsca dla zbogacenia się. To też najmajętniejsze rodziny mieszkają w Brodach. Ich interesa doskonale są tu zastąpione. W radzie miejskiéj mają większość, burmistrz należy także do wyznawców mojżeszowych. Żydzi mają tu swoje kasyno, mają stowarzyszenie ku wspieraniu rzemieślników.

Natomiast chrześciańscy rzemieślnicy — z wyjątkiem zaledwie kilku — znajdują się w dosyć lichém położeniu. Kilku z bardzo małym kapitałem w krótkim czasie dorobiło się mająteczku. Zdaje się, że zdolny krawiec i szewc mogliby tu jeszcze znaleść dla siebie dobre i popłatne miejsce, musieliby jednak już mieć mały kapitalik, aby konkurencję miejscową wytrzymać. W ogóle użala się publiczność miejscowa na grubijańskie obchodzenie się zbogaconych majstrów i na niesłowność. — Dobry restaurator, którybу dawał potrawy smaczne a nie drogie, mógłby także w Brodach mieć dobry odbyt.

Rzemieślnicy chrześcianie rozbici zupełnie, niéma między nimi najmniejszéj spójni; w bogatych, handlowych Brodach żyją biednie a nawet nędznie. Byłoby pożądaném, aby się wzięli silnie za ręce, zawiązali stowarzyszenie na wzór „Gwiazdy“ z kasynem i funduszami zaliczkowemi i szpitalnemi. Towarzystwo konsumcyjne byłoby dla nich także bardzo zbawienném; najpierwsze bowiem potrzeby do życia — chléb i mięso — są tak drogie jak we Lwowie.

Mówiliśmy o rzemiosłach; są tu w Brodach także i fabryki: jest przędzalnia i młyn do mielenia kości. Okoliczni gospodarze wiejscy gospodarują po większéj części, „jak za dziada i pradziada; dlatego towaru tak użytecznego dla roli jak mąka kościana nie zużywa się na miejscu, lecz wywożą takową za granicę. Browar brodzki dostarcza doskonałego piwa, a nawet porteru — wprawdzie nie tak dobrego jak angielski, ale przecież poszukiwanego i za granicą austrjacką na Wołyniu. Okolica tutejsza obfituje w wapno i piaski, ale domów nowych niewiele murują; budują je po większéj części z drzewa i oblepiają gliną lub tynkiem. Drzewa na budowle jest w okolicy bardzo dużo; wywożą je koleją i spławiają Styrem do Gdańska.

Brody zbudowane są w części na gruncie bagnistym, w części na piaskach. Miasto wewnątrz wcale porządne; rynek i główne ulice brukowane, ale na dalszych ulicach — szczególniéj na Podzamczu, tuż przy rynku — brud, gnój, śmiecie i kałuże na środku ulicy. Domy w mieście wszystkie pokryte blachą; od ostatniego pożaru innego pokrycia dawać tu niewolno. Blachy do pokrycia używają prawie wyłącznie żelaznéj; cynkowéj bardzo mało. Od ostatniego pożaru jeszcze wszędzie widać ślady, chociaż już cztery lata minęły; nawet w rynku sterczą spaleniska.

Tyle na teraz; w następnéj korespondencji podam wam inne szczegóły o tém mieście.

Rękodzielnik.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 3 września. Sejm zwołany na 14 września.

Brünn 2 września. Ogólny austrjacki zjazd robotniczy zwołany na 30go września, został zakazany z powodu, że wtedy sejm będzie obradował.

Berlin 2 września. *Kreuz Ztg.* donosi: odstąpiono od zamiaru udzielenia dyplomatycznym reprezentantom za granicą autentycznéj wiadomości o rezultatach rokowań w Gastein. Tylko tam, gdzie się z powodu tych rokowań zaniepokojono, dano wyjaśnienie, iż rokowania te dalekie są od wszelkiéj zaczepnéj dążności i starano się jedynie o porozumienie się w interesie pokoju.

Paryż 2 września. Thiers przyjmował Arnima, który mu wręczył akredytywę, jako pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł przy prezydencie francuzkiéj rzeczypospolitéj.

Paryż 2 września. Dzisiaj ma sąd wojenny publikować wyrok.

Paryż 3 września (o północy). Trzeci sąd wojenny o 8½ godz. wieczór ogłosił wyrok: Na śmierć skazani Ferré i Lullier, do robót na całe życie: Urbain i Frinquet; na deportacją w twierdzy: Assy, Billioray, Champy, Regère, Grousset, Verdure, Ferat; na zwykłą deportacją: Jourde, Rastoul, na 6 miesięcy więzienia i 500 fr. grzywny: Courbet; na 3 miesiące więzienia Clement.

Uwolnieni: Descamp i Parent.

Wersal 2 września. Poselstwo prezydenta rzeczypospolitéj do zgrom. nar. brzmi: P. prezesie: Pierwsze moje poselstwo może i powinno mieć tylko za przedmiot prosić pana, iżbyś był tłomaczem przed zgrom. i podziękował mu odemnie za dowód wysokiego zaufania dla mnie, powierzając mi pierwszą godność. Jeżeli wystarcza dla pozyskania tego zaufania bezwzględne poświęcenie dla interesów kraju, to ośmielam się wyrazić, że nań zasługuję. Dziękuję wszystkim stronnictwom zgrom., że się połączyły w myśli nadania rządowi większéj siły i środków do spełnienia jego zadania: *uleczyć rany kraju, zreorganizować go na wewnątrz, uporządkować i uspokoić, na zewnątrz uwolnić od okupacji, przywrócić dla niego szacunek, a jeżli można i miłość.*

To będzie przedmiotem naszéj ciągłéj pieczy, celem naszych starań, a jeżeli go z waszą pomocą osiągniemy, staniemy z ufnością przed sądem kraju i oddamy mu poruczony nam zakład. Kończąc to poselstwo, proszę pana o przyjęcie podziękowania za poparcie i wyrazy szczególnego poważania itd.

Prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj
Thiers.

Londyn 2 września. Na jutro zwołano olbrzymi mityng do parku Phoenix w sprawie amnestji Fenjan.

Rzym 2 września. *Opinione* donosi: ministrem robót Devincenzi, marynarki Bibotty, Gadda prefektem w Rzymie i komisarzem do przeniesienia stolicy.

Rzym 2 września. 19 klasztornych budynków ma być wkrótce wywłaszczonych na cele publiczne.

Florencja 2 września. W Arezze usiłowała pewna banda opryszków spalić kościół za pomocą nafty.

Madryt 2 września. Karliści otrzymali rozkaz przygotowania się do powstania na dzień 10 września.

Skutari 2 września. Konsul moskiewski z Dubrownika (Raguza) przybył tutaj w nadzwyczajnéj misji.

Przegląd polityczny.

Z Michałowic donoszą nam, że właśnie otrzymały załogi rossyjskie w Królestwie polskiem dla robienia doświadczeń kartaczownice wynalazku jenerała Gorlowa, które mają być lepsze od wszystkich dotąd znanych. Złożone są z 9 strzałowych luf karabinowych zwykłéj długości i zwykłego kalibru karabinowego z lawetą żelazną, ciągniętą przez 3 — 4 koni, za nią zaś ciągną 2 — 3 konie jaszczyk z nabojami. Kartaczownicę obsługuje 3 — 4 żołnierzy, daje ona na minutę 3 — 400 wystrzałów i ma być tak urządzoną, — że może przez 24 minut sypać bez przestanku desz 6000 karabinowych kul na 2 — 4000 kroków bardzo celnie. Na zwierzchnie oglądanie tych kartaczownic oficerowie pozwalają i demonstracyjnie się chełpią, że takiemu ogniowi żadne się wojsko oprzéć nie zdoła. Broń ta jest przydzielona do pułków pieszych, jednak przy każdéj jest oficer artylerji, który oficerów piechoty poucza!

Rozpatrzenia właściwego ustroju kartaczownicy nikomu nie pozwalają, mianowicie są oficerowie przeciw osobom po niemiecku mówiącym nadzwyczaj niedowierzający. W ogóle oficerowie i szeregowcy z swą nienawiścią przeciw Niemcom wcale nie tają, w skutek czego powstają często sprzeczki z Niemcami w armji rossyjskiéj służącemi.

Zwracamy uwagę na koresp. i wiadomości z Wiednia dotyczące rządu, wyborów i charakteru jakim się zniesławiają agitacje centralistów. Przy wyborach w ogóle biorąc ponieśli oni jak dotąd klęskę.

O sposobie doprowadzenia do ugody z opozycją czeską donoszą: „Na ponowne orędzie cesarskie, które oznajmi sejmowi czeskiemu umówione przyznania, przedsięweźmie sejm czeski pod zastrzeżeniem wybory do rajchsratu wyłącznie w tym celu, żeby czeska delegacja także prawo państwowe czeskie z wymogami spraw wspólnych wyrównała. Sejmowi czeskiemu przedłoży rząd zrewidowaną ordynację wyborczą dla Czech, a na mocy téj nowéj ordynacji wybrany sejm będzie ratyfikować ugodę, z czém połączona będzie koronacja króla czeskiego.“ Nie wiemy, o ile ta wiadomość jest uzasadnioną.

Na zjazd cesarski w Gastein udaje się i hr. Andrassy, jak donosi *P. Lloyd*, „na specjalne życzenie cesarza Wilhelma.“ Szef sekcji Hoffman miał zlecenie, jak zapewnia daléj ten organ, „przedłożyć hr. Andrassemu stanowisko, jakie przyznano Rossji względem porozumienia gasteinskiego. Dopiero po zgodzeniu się hr. Andrassego ma zawiadomienie Rossji stać się niejako prawomocném.“ Wielce zajmująca to wiadomość.

Rzeczpospolitę francuzką powitały sympatycznie wszystkie państwa Europy notami lub przez usta posłów swoich, jako rękojmię porządku. Jest to fakt nader charakterystyczny, gdyż dotąd reakcja i dwory głosiły zawsze rzeczpospolitą, jakoby synonim anarchji i niepokojów. — Czas téż byłby, żeby zniesiono stan oblężenia w Paryżu i uwolniono tysiące więźniów. Kobiety Paryża podały w téj mierze następującą petycję do zgromadzenia narodowego:

„W imieniu ludzkości, w imieniu tysięcy rodzin pogrążonych w smutku i w najgłębszéj nędzy, w imię publicznego pokoju, w imię paryzkiego przemysłu, który kuleje będąc pozbawiony najlepszych robotników, upraszamy o natychmiastowe uwolnienie wszystkich uwięzionych, z wyjątkiem zwykłych zbrodniarzy i tych kilku, którzy są wsprost oskarżeni o podpalanie, mordy i łupiestwa.“

Ostatnie telegramy.

Cieszyn 3 września. Zwycięstwo nasze w cieszyńskim okręgu wyborczym wiejskim! Cienciała otrzymał głosów 97, a Dostal 93 na 143 głosujących.

Cieszyn 4 września. Daléj zwyciężyli nasi: Eisenberg z Biélska i Kotek z Frydku.

Paryż 3 września. *Journal officiel* ogłasza: Z powodu zmian, które w skutek ustawy z d. 31 z. m. zaszły w ustroju władzy rządowéj, podali się wszyscy ministrowie do dymisji. Prezydent przyjął dymisję, poczém ministrom funkcje ich napowrot powierzył.

Dufaure mianowany wiceprezesem rady ministrów.

Larcy cofnął swoją dymisję w skutek następującego pisma Thiersa z 2 września: „Nie uważałem i nie uważam dymisji pańskiéj za niecofniętą. Proszę pana o cofnięcie jéj, gdyż miejsce pańskie jest oznaką w rządzie, który chciał zawsze łączyć w łonie swojém umiarkowane opinje i który nie przestał bronić wielkich socjalnych zasad, dla którychesmy — ja i pan — wspólnie tak długo walczyli. Znajdzie to ogólne uznanie, jeżeli pan w obecnych okolicznościach nie odłączysz się odemnie i dasz tym sposobem nowy dowód przywiązania do konserwatywnych i liberalnych idei.“

Journal off. potwierdza, że jen. Ladmirault zawiesił dziennik *Vérité* za artykuł mogący podniecać rewolucyjne namiętności, a nawet wojnę domową.

Kursa. — Wiedeń 4 września god. 2.— Akcje kredytowe 295.—. — Lombardy 184.30. — Losy z 1860 r. 101.60. — Losy z r. 1864 138.—. — Akcje franko-austr. 122.50. — Napoleony 9.59. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.50. — Akcje banku 769.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 116.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 187.50. — Akcje anglo-banku 257.50. — Akcje kolei rząd. 380.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 175.—. — Akcje kol. Rudolfa 163.50. — Akcje kolei pardubickiéj 177.—. — Akcje kolei północ. 214.25. — Tramway 213.50. Akcje banku budowy 83.80. — Akcje kolei wschodniéj 87.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.25.

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 4 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.61	76 75	75 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 70	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 87	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 76	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 98	89 —	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły .05	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 1. 5	92 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	256 —	253 —
„ „ Czern.-Jassy	175 —	173 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	97 —
Losy prem. węgierskie	102 —	100 —
Losy m. Stanisławowa	26 50	25 50
Srebro nowe austryackie	120 25	119 —
Srebro polskie stare	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	181 25	180 —
Dukat obrączkowy	5 83	5 74
20-frankówka	9 72	9 62
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 3 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	60 10	59 90
„ „ w srebrze 5%	70 30	70 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	300 —	299 —
4% „ 1839 1/5 „ 100	300 —	299 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	101 75
5% „ 1860 1/5 „ 100	116 —	115 50
Rząd. „ 1864 ... 100	139 —	138 75
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 25	97 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	110 30	110 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	60 —	59 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 50	185 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza .... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	33 —	32 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	34 50	33 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	26 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ...5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 50	76 —
„ siedmiogrodzkie	77 25	76 75
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 30	78 10
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 30	110 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	260 25	259 75
Anglo-hungaria „ 80 „	95 —	94 50
Boden Credit austr. 80 „	258 50	257 5
„ „ węg. 80 „	139 —	138 —
Centralbank austr. 80 wa.	63 —	62 —
Credit Anstalt „ 160 „	297 20	296 80
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	942 —	938 —
„ bank czeski 100 „	141 —	139 —
Franco austr. ... 80 „	123 40	123 20
„ węgierskie 80 „	91 75	91 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	154 —	153 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	773 —	772 —
Unionbank .. za 200 „	269 —	268 5
Vereinsbk austr. 80 „	117 —	116 75
Verkehrsbank .. 200 „	188 50	188 25
Wechslerbk wied. 80 „	151 —	150 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	98 —	97 50
Wien. Bnk Verein 80 „	225 —	224 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 —	180 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 50	140 50
„ Westbahn 200 „	254 —	253 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 —
Elisabeth .... 200 mk.	235 —	234 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	205 —	204 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2145 —	2140 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	209 50	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256 25	255 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	187 —	186 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	174 25	174 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 —	222 50
„ lit. B. „ 200 „	185 25	184 75
Praga-Dux „ 150 „	117 —	116 50
Rudolfbahn „ 200 „	163 75	163 25
„ na 162 „ 80 wa.	74 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 50	175 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	382 —	381 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	183 50	182 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	178 25	177 75
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn .... 200 wa.	251 —	250 —
Tramway wied. .. 200 „	214 50	214 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 50	163 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	88 75	88 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	84 60	84 40
„ Wied. ... 80	94 —	93 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 100	33 —	32 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	218 —	216 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 25	82 75
Schlöglmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	155

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	108 25	108 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	75 75
„ „ ... 5%	— —	84 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 50	90 25
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k., 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	91 50	91 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 50	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 30	92 10
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	94 —	94 —
Elisabeth .... 5% „	95 75	95 25
„ 1869 — 70 5% „	101 25	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ „ w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 50	106 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	97 25	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 10	92 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	81 50	81 —
„ II. 1867 „ 5% „	94 —	93 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 25	83 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 65	84 35
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 —	99 80
Rudolfbahn „ 5% „	91 75	91 5
Siebenbür. I. „ 5% „	91 20	90 90
Staatsbahn 500 fr. szt	140 50	140 —
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 —
„ złr. 200 5% sr.	90 10	89 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% „	97 60	97 30
Theissbahn ..... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 —	86 75
„ Nrdost 300 5% „	87 70	87 40
„ Ostbhn 300 5% „	87 20	87 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	102 25	102 10
Hamburg „ 2½ „	88 85	88 75
Londyn „ 2 „	120 20	120 —
Paryż „ 5 „	46 80	46 70
Monety:		
Dukat ważny	5 79	5 77
20 frank. austr.	9 62	9 61
„ francuz.	9 62	9 61
Srebro	120 —	119 75
Talar pruski	1 81	1 80
LWOW, 1 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	70 —	70 —
Listy zast. galic.... 5%	85 10	84 70
„ „ ... 4%	75 75	75 25
„ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 70	76 20
Półimperjał ros.	9 96	9 83
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 89
„ papier.	1 62	1 61
WARSZAWA, 2 wrzesn.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 52	7 50
„ Paryż 300 fr. 10 d.	89 70	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 55	92 40
Akcje kol. warsz.-wied.	91 —	90 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 90	89 47
„ „ „ 2.. 4%	83 75	83 40
kupon ubiegły	— 77	— —
„ „ nowe ... 5%	89 15	88 90
kupon ubiegły	— 97	— —
„ likwidacyjne. 4%	75 8	74 83
kupon ubiegły	1 1	— —
BERLIN d. 2 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	40½	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“ wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecia zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zachar jasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 25
Ultramontanie i Moderanci	— 50
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

W. UJHELYI jun.

2044(7-8)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi

mieszka teraz w Krakowie przy ul. Florjańskiéj Nr. 359, w domu p. Rogójskiego róg drugiéj przecznicy, idąc od rynku, na II. piętrze.

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy szkodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. — przyrządzony przez

Bogdana Hoffa

2206(1-?) Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

Wilhelmsdorfskie CUKIERKI

z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**, są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje między wszystkiemi w handlu będącemi, a zwłaszcza **bezskutecznemi** cukierkami słodowemi **Fexera, Jordana & Timäusa, braci Schallek** etc. i którego z cukierkami **„Hoffa“ mięszać nie trzeba.**

Na 9-ciu wystawach otrzymały

nagrodę,

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie etc.

Za 1 karton 10 kr.

lepsze w puszkach 66, 40 i 21 kr.

Uznanie:

„Upraszam oprócz ekstraktu słodowego i cukierków, o 5 funtów pańskiéj **wybornéj czekolady.** **Fr. Wolf.** introligator galanteryjny w Gmunden nad Trausee.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA na całą Galicję w Krakowie u pana

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Grodzka, Nr. 70, obok księgarni Wildta.

FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich

Józef Küfferle & Comp.

1983(2-?) **Wiedeń.**

W dniu 10 września b. r. rozpoczynam kurs nauk w moim

zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

ulica Florjańska Nr. 331, dom Wgo Kowalskiego.

2143(2-3) **Mi. Holska.**

OLEJEK DO USZU

aptekarza C. Chop'a w Hamburgu leczy głuchote, jeżeli nie jest od urodzenia, i pokonuje wszystkie dolegliwości wynikające z ciężkiego słuchu. Flakon ze stemplem firmy i z przepisem użycia kosztuje złr. 1.50. Dostać można jedynie u **Jabóba Goldwassera w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70 obok księgarni p. Wildta. 1777(9-?)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami . . . . 10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż. . 13—14 „
„ „ damski . . . . 13—18 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem 14—17 „
„ ankier z 15 rubinami . . . . 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . . 24—28 „
„ naanker z krzyształowem szkłem . 18—25 „
„ Zgark z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku . . . . 28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą . . 35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. . . . . 30—38 „
„ anker z 15 rubinami . . . . 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką . . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami . . . . 25—30 „
„ „ emaljowane . . . . 30—36 „
„ „ ze złotą kopertą . . . . 35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami . . . 38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem . . . . 36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub. . . . . 40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. . 56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin. . 35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper. 45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą . . . . 55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem . . 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą . . . 50—56 „
„ Remontoirs . . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi . . . . 13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami . . . . 7— „
„ same zapalające swiecę . . . . 9— „
„ narzadem do wystrzału i zapalania świecy . . . . 14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych . . . . 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w świecie wyrób . . . . 40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany . . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . . 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny . . 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny. 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny . . . . 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara . . . . 1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

PODZIĘKOWANIE.

Skutkiem doniesienia o śmierci Franciszka Na- Mrozowskiego, weterana wojskowego z czasów Napoleona I., kapitana b. wojsk polskich z 1831, w końcu naczelnika stacyi kolei żelaznéj Siepołomicach — wydelegowała Dyrekcya kolei żnéj Karola Ludwika we Lwowie **Wgo Piątkowskiego** do załatwienia interesów pogrzebowych.

Tenże p. delegat wywiązał się z nadanego mu zlecenia z taką gorliwością i sumiennością, iż krewni nieboszczyka zobowiązanymi się czują, Temuż niniejszém wyrazić publicznie najszczérsze podziękowanie. (2216)

L. 1230

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z roczném wynagrodzeniem w kwocie 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs do d. 15-go października 1871 r.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swoje podania zaopatrzone potrzebnemi dyplomami w powyższym terminie wnieść do podpisanéj Zwierzchności gminnéj.

Zwierzchność gminna miasta Kęty d. 1 września 1871 r.

Burmistrz

2213(1-3) **L. Zajączek.**

SYRUP „PAGLIANO“.

Środek ten powszechnie znany, jest w swoich skutkach leczniczych niezrównany. Krew każdą zepsutą czyści zupełnie, niszcząc domieszane złe soki, oczyszczona zaś wzmacnia i posila — w ogóle w bardzo krótkim czasie uzdrawia, nie pozostawiając szkodliwych skutków na później.

W KRAKOWIE nabyć go można w aptece **Wiktora Redyka** na Małym Rynku. 2182(1-3)



An die löbliche

Fabrik

der k. k. priv.

ARCANUM

Wien, Neubaugasse, Nr. 70.

„Z powodu, iż z zadziwiającym skutkiem używaliśmy pańskiego c. k. uprzywilejow.

„ARCANUM“

„upraszamy o przysłanie 6-ciu słoików tego wybornego środka przeciw:

szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.

Z wysokiém poważaniem

DYREKCJA C. K. UPRZ. PRZĘDZALNI w Neridau, Burgau w Styryi.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w KRAKOWIE u. p. Wilhelma Fenza w Rynku naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w TARNOWIE u p. Wielogórskiego — we LWOWIE u J. W. Królikowskiego — w PRZEMYŚLU u Gajdeczki — w RZESZOWIE u I. Scheittera i spółki, w N. SĄCZU u p. Ignacego Garana.

CENY: Jeden słoik mydła cytrynowego 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 c., mniejszy 90 c.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 2215(1-6)

Gesucht wird ein Lehrling für eine

Conditorei

in Teplitz, Böhmen. Eltern, die gesonnen sind Ihr Kind dorthin zu geben, wollen sich wenden an

F. Ludwig Zimma

(2179)

Dr. Józef Trybulec

adwokat

otworzył kancelaryę w Bochni. 2195(1-3)

PRAKTYKANT

jest potrzebny do handlu korzennego W. Rottersmanna w Krakowie. 2212(1-1)



Lilioneza

niszczy w 14-tu dniach wszelkie **zanieczyszczenie skóry**, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły. Poręczenie.

Feytona. Feytona.

Sławny **amerykański środek usuwa natychmiast wszelki ból zębów!** — Dziurawe zęby leczy!

Prawdziwych dostać można w aptece p. **E. Stockmara** w Krakowie. 2199(1-9)



BYDŁO

holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż

w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami

na Szlasku Pruskim.

St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. **Bisenz**, Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr. Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT 1366(77-150)

für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme.)

Ebendaselbst zu haben

selbstbehandlung

geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis 10 fl. ö. W. (ohne Postnachnahme.)

Zarząd Fabryki Wyrobów Glinianych i Cegielni Parowéj

MAURYCEGO BARUCHA W ŁAGIEWNIKACH

pod Krakowem,

przeniósłszy skład tych wyrobów z domu Wgo A. Milewskiego

do pracowni wyrobów kamieniarskich P. Hochstima na ulicy ś. Jana,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić,

iż w téj pracowni zamówić można:



1. **Piece kaflowe i kominki** wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2. **Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.**
3. **Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott)** i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczém nie ustępujące, wykonywuje się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów pod warunkami i cenami **przystępnemi.**

1929(8-14)

Największy skład wyłącznie samych

HERBAT

L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie ulica Sławkowska, hotel Saski,

otrzymał wielki zapas ze zbioru 1871 r. w kilkunastu gatunkach od 2 do 15 złr. za funt w. w.

Biorącym skrzynkami oryginalnemi odstępuje się znaczny rabat, przy 10 funtach jeden funt. 2158(1-3)

Wien, Kärntnerring 14.

1963(2-10) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY / SŁODOWA / SŁODOWE

EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny Skład w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, Gärtnera, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w ZBOROWIE u p. aptekarza Gotsonera; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, E. Chinkesa & Ch., W. Fischa i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

URZĘDNICY

i osoby prywatne,

którzyby w wolnych godzinach

o honorowy, łatwy i znaczny zarobek

starać się chcieli, zechcą dokładny swój adres złożyć pod cyfrą: **A. B.** w administracyi „Kraju“. 2175(2-10)

Przeszło 45-letnią praktyką stwierdzoném zostało, iż

PLASTER

1836(8-?)

uzdrawiający na rany

sporządzany z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych i ziół górskich styryjskich, w wielu wypadkach wszelkich rodzajów ran, uporczywych wrzodów, fistuł, darciach w pojedynczych częściach ciała z najlepszym skutkiem użytym być może.

Wraz z opisem sposobu użycia dostać można w handlu galanteryjnym **WILHELMA FENZA** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa

propinacyi

w państwie Barczyce i Łomnica na czas od 1-go stycznia 1872 po koniec roku 1874, odbędzie się publiczna licytacya na dniu 12-go września b. r. w kancelaryi Zarządu dóbr Barczyce w Rytrze, (poczta Stary Sącz. 2192(1-3)

Rytro d. 24 sierpnia 1871.

Zarząd dóbr Barczyce.

Piérwszy Publiczny

wyższy

handlowy zakład naukowy

Wiédeń

Leopoldstadt, Praterstrasse

— 32. —

KAROL PORGES

dyrektor.

Ukończonym słuchaczom przysłuża prawo tylko jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. wojsku bez zdawania już popisu.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) **Szkołę**, b) **Kursy szczegółowe.**

Szkoła ma trzy lata: I. rok przygotowawczy; II. naukę szkolną; III. Praktyczne jéj zastósowanie. — **Kursy szczegółowe:** I. Osobny oddział; II. Kurs o kolejach; III. Kurs o zabezpieczeniach; IV. Kurs powtarzania dla ukończonych słuchaczów (jednorocznych ochotników). V. Kurs wieczorny.

Nauka szkolna rozpoczyna się w pierwszych dniach **października.**

Do osobnego oddziału połączonego z zakładem:

Kantoru naukowego dla nauk handlowych

będą przyjęci każdego czasu wszyscy ci, którzy wiekiem, stanowiskiem, wykształceniem i zatrudnieniem nie mogą być zwykłymi uczniami.

3-go października rozpoczyna się **kurs wieczorny** trwający **trzy miesiące** o pojedynczéj i podwójnéj rachunkowości, o kupieckiéj rachunkowości, korresponpondencyi handlowéj i nauce o wekslach: dyr. Porges..

Także otwarte będą kursa: **o komercyjnéj służbie kolejowéj, ruchu i telegraficznéj** dla chcących posad przy kolejach żelaznych.

Grono nauczycielskie tworzą zdolni urzędnicy c. k. wyłącznie uprzyw. kolei północnéj.

Będzie także szczególny kurs **o wszelkich rodzajach ubezpieczenia.**

Zakład ten położyło na równi wysokie ministerstwo oświecenia ze wszystkiemi akademiami austryackiemi, szczególnie dla wybornego urządzenia zakładu naukowego i osiągniętych skutków nauczania. — Skutki te i niezmordowane starania dyrekcyi obudziły tak błogie współzawodnictwo, że wszystkie zakłady naukowe naśladują wzororowe urządzenie zakładu.

Wpisy rozpoczynają się z **d. 26 września.**

Programy dostać można darmo w zakładzie i w uniwersyteckiéj księgarni **Beck'a** Rothenthurmstrasse Nr. 15. 2126(1-10)

FABRYCZNY SKŁAD

ATRAMENTU

1717(6-?)

do pisania i do farbowania

w Krakowie na Podbrzeziu L. 100.

ŚWIEŻYCH ŻÓŁTEK

dostanie każdego czasu

w domu księży Dominikanów koło Jatek, przy Małym Rynku i w domu pod Nr. 100 na Podbrzeziu.

Dla przekonania o świeżości żółtek, wyjmuje się je z jaj w obecności kupujących. 2092(3-?)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

1595(48-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.